

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartałnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartałnie 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.

Zwyczajna: 65 fen. za wiersz petitowy jednozłotowy (na stronie sześć szpalt).

Drobna: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.00 Mk.

Nadzwyczajna (po teście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz peti. (str. 4 (szp.))

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gemuliński; Płock: „Kuryera Płock”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Instytut wschodnio-europejski we Wrocławiu.

Bezpośrednie zetknięcie się z wielkim, w dużej mierze nieznanym dla Niemców światem wschodniej Europy fakt, że według wszelkiego prawdopodobieństwa stosunki Niemiec z tą polacją globu ziemskiego wobec rozgromienia Rosji staną się i ze względów politycznych i gospodarczych o wiele żywsze i ścisłejsze, skłoniły Niemców do założenia w czasie wojny, w chwili gdy armaty nie przestają grzmieć, a chaos, jaki zapanał w świecie, trwa dalej, specjalnego „Instytutu wschodnio-europejskiego”.

Instytut ten, jak o tem donieśliśmy swego czasu, powstaje we Wrocławiu, a oparty jest o dwie istniejące tamże instytucje naukowe, uniwersytet i politechnikę, oraz o tamtejszy urząd górniczy z szerokim programem pracy kulturalno - naukowej i ekonomicznej - doświadczalnej.

Cały obszar ziem od Bałtyku po morze Czarne ma być poddany wszechstronnemu badaniom naukowym.

Badania mają pójść w myśl następujących linii wytycznych:

Przedewszystkiem przez utworzenie katedr języków i literatur, oraz historii narodów słowiańskich, ugro-fińskich i rumuńskich ma się umożliwić szerokim sferom Niemców, zainteresowanych sprawą wschodniej Europy, stosunki bezpośrednie z temi pogranicznymi terytoriami i ludami.

W celu uprzyętnienia stosunków prawnych będzie w instytucie wykładane prawo słowiańskie, dla poznania duszy odnośnych ludów zapoznawane będzie instytut Niemcy z urzędami i społecznymi, narodowymi zwyczajami, wreszcie religią ościennych ludów.

Specjalne działy, przeznaczone będą dla badań w dziedzinie socjologii i statystyki, a zwłaszcza handlu i przemysłu, oraz rolnictwa i hodowli; sprawy górnicze znajdują specjalne uwzględnienie.

Jak jeden z kierowników instytutu, prof. Aeraboe, oświadczył, instytut ma przed sobą pole obfite.

„Możliwość, jakie się przed Niemcami otwierają na Wschodzie, są wprost niezmiernie. Niemiecka hodowla bydła musi się stać dla Wschodu tem, czem angielska była, a nawet jeszcze jest, dla całej półkuli. Niemiecka hodowla nasion powinna zostać dla ościennych krajów tem, czem była i jest na tem polu dla Niemiec Szwecja”.

To samo ma umożliwić instytut Niemcom i na innem polu. Ma otworzyć ową „Terra nova”, czy „Terra incognita”, jaką jest po dziś dzień dla Niemiec Polska i Litwa, Rumunia, Estonia czy Ukraina i na podstawie rzetelnych, gruntownych badań ma uprzyętnić niemieckiemu handlowi i przemysłowi, niemieckiej przedsiębiorczości i niemieckiemu kapitałowi działalność gospodarczą na tych rozległych ziemiach.

Daleko wprzód, w jutro patrzącą przezorność niemiecka, przewidująca i przygotowująca dla narodu swego nowe pola do ekspansji, nowe rynki zbytu dla jego wytwórczości, budzi refleksje, czy nie pora, aby i u nas w Polsce zapożycować akcję podobną do tej, do której przystępują Niemcy, tworzący „Instytut wschodnio-europejski”.

Potrzeba podobnej instytucji jest na naszym gruncie bardzo aktualna, wprost pilna i paląca. Rola bowiem na wschodzie jest od wieków ustalona i jasną jest rzeczą, że przy takiej czy innej koniunkturze politycznej niepodległe państwo polskie będzie zawsze zwrócone na wschód. Znajomość więc ościennych ludów już dla samego zgodnego z nimi współżycia ma znaczenie pierwszorzędne. Nabiera zaś ona znaczenia tem bardziej, gdy się zważy, że

ka musi przypaść Polsce na wschodzie w momencie, gdy wcieli się w życie idee samostanowienia narodów i ich wolnego związku. Ale jeszcze bardziej pilną staje się konieczność głębszej znajomości stosunków na naszych kręśach wschodnich, gdy się zważy, że cały nasz rozwój gospodarczy uzależniony będzie od tego, jak i o ile potrafimy opanować wschodnie rynki zbytu, niezbędne dla naszego handlu i przemysłu.

Jeśli więc potrzeba stworzenia instytucji dla badania stosunków panujących na bliskim nam Wschodzie, jest zupełnie jasna, a zarazem udowodnia swą nagłość, to tem prędzej powinno się przystąpić do powołania do życia takiej instytucji, iż warunki stworzenia jej są dla nas z wielu względów łatwiejsze, niż dla Niemców.

Przedewszystkiem Polska, związana długowiekowem współżyciem z Litwą, Inflantami i Ukrainą, posiadająca na ziemiach tych kwiety, miejscami decydujący polski stan posiadania, rozporządzająca znajomością język i stosunki tamtejsze ludźmi, może z większą od Niemców łatwością przystąpić do dotychczas tej pracy.

Pozatem i rolnictwo i przemysł nasz ma od wieków nawiązane z ościennymi krajami i ludami stosunki, które dzięki sąsiedowaniu z jednej strony, zaś wspólnocie interesów i pokrewieństwu gospodarczych warunków z drugiej strony ułatwiają Polsce nawiązanie nici porwanych przez wojnę i wielkie wypadki na wschodzie.

Oto stan faktyczny, w ogólnych zarysach.

Przykład Niemców winien być dla nas podniecającą i bodźcem do stworzenia podobnej instytucji, której wartość zarówno ze względu na losy politycznego naszego zbliżenia, jak i nawiązanie gospodarczych stosunków ze Wschodem, z ościennymi ludami, nie wymaga chyba argumentowania.

Sprawa jest godną pilnego rozważenia i szybkiej inicjatywy.

W Turcji.

Naród turecki, jak wszystkie ludy wschodnie, posiada bezspornie skłonność do polityki. Mimo to, skoi dziennikarstwo tureckie jeszcze na niskim stopniu rozwoju. Powodem tego jest wielka ilość analfabetów w Turcji i wielojęzyczność ludności. Konstantynopolitańskiej. W istocie wychodzi w Konstantynopolu wiele dzienników w języku francuskim, greckim, ormiańskim i żydowskim; nawet Niemcy założyli dziennik („Osmanische Lloyd”), który nie cieszy się jednak taką poczytnością, jak dawniej wprowadzone dzienniki francuskie.

Wielką ulgą dla prasy tureckiej jest zniesienie cenzury politycznej, którą to wiadomość zakomunikował Asis Bej, zastępca naczelnego szefa prasy, w miesiącu czerwcu r. b. redaktorom pism tureckich. Na takie rozporządzenie czekano już od dłuższego czasu, lecz dopiero sprawa regulacji granic turecko-bułgarskich skłoniła rząd do nadania wolności prasie, iżby mogła w kwestii tej śmiało się wynurzać. W istocie toczy się teraz na łamach dzienników tureckich ostra polemika z prasą bułgarską, wśród której organ Malinowa „Proporce” występuje bardzo energicznie przeciw żądaniom tureckim. W Konstantynopolu wypowiada się prasa bardzo szczerze w tej kwestii. Żąda ona nietylko regulacji granic koło Adrijanopola, ale i dolnego brzegu Maricy po Dedeagaz. Niektóre dzienniki piszą nawet o „Turcji zachodniej”, żądając terytorjów w zachodniej Tracji. Umiarokowanym dziennikom wystarcza regulacja granic w pobliżu Adrijanopola i połączenie kolejowe Adrijanopol-Konstantynopol. Drugą kwestją jest sprawa czarnomorska i niema dziennika, któryby jej nie poświęcał prawie codziennie artykuły. Podnosi się wielkie znaczenie zakupna rosyjskiej floty czarnomorskiej i konieczność opanowania przez Turcję morza Czarnego.

W prasie tureckiej rozróżniać należy dwa obozy: rządowy i opozycyjny. Do obozu rządowego zalicza się „Tanine” (Echo), którego redaktorem jest Mühjiddin Bej. Wszyskie postanowienia rządowego komitetu młodotureckiego zamieszcza się najpierw w tym dzienniku; „Tasvir Eiklar”, redagowany przez Junusa Nadi Beja, trzymany jest w tonie bardzo szowinistycznym. „Tasvir” jest jednym z najstarszych dzienników szowinistycznych, a założony go ubiegłego stulecia w latach 60 Ahmet Szinassy Bej. On to wraz z swoim przyjacielem Namyk Kemalem zapoczątkował nowy ruch literacki. Namyk Kemal zastąpił jako autor patriotycznego dramatu „Silistria”. Właścicielami „Tasviru” są dziś jeszcze potomkowie wskrzesiciela jego dziennika po rewolucji, Ebuca Tewsika. Dziennik ten czytały przedewszystkiem w kołach kupieckich. Do rządowych należy też „Sabah” (Ranek), którego redaktorem jest Ismail Mudiak Bej. Jest to dziennik ormiański, drukowany w języku tureckim. Rządowym jest również „Vakıf”, założony w październiku roku 1917 pod redakcją Ahmeda Emyn Beja. Dziennik ten jest jedyną gazetą, zajmującą się polityką socjalną, gdyż redaktor jego odbywał w tej dziedzinie studia w Ameryce i w Niemczech. „Vakıf” uchodził też za pismo przyjazne Niemcom.

W obozie opozycyjnym jest dziennik „Ikdam” (Energia) i „Aati”. (Przyszłość). Właścicielem obu tych pism jest Dżelal Nuri. Dziennik „Ikdam” założony był jeszcze przed rewolucją przez Ahmeda Dżewet Beja, stronnika sułtana Abdul Hamida. Po zajęciu Konstantynopola przez młodotureckich dziennik ten został zawieszony. A choć następnie znów pozwolono na jego wydawanie, pozostał on i nadal w opozycji. Ahmed Dżewet jest stronnikiem koalicji i po wybuchu wojny udał się do Lozanny, skąd przysyłał swojemu piśmu artykuły treści literackiej i politycznej. Ze zrozumiałych powodów jego artykuły polityczne rzadko kiedy mogły być zamieszczane. Dziennik „Aati” założony w jesieni 1917 roku, początkowo jako niepolityczny, teraz zwolna nabiera pewnego politycznego zabarwienia. Najnowszym dziennikiem tureckim z obozu umiarkowanej opozycji jest „Zeman” (Epoka), wydawany przez deputowanego Velli Eddin Beja. Eddin był dawniej zwolennikiem pokoju na zasadzie porozumienia. Jego zasada jest nacjonalizm, przechodzący aż turanizm, to znaczy połączenia wszystkich ras tureckich pod turecką władzą. „Zeman” pragnąłby, ażeby Turcja po zawarciu pokoju utrzymywała stosunki przyjazne zarówno z państwami centralnymi, jak i z koalicją.

Dzienniki opozycyjne wykazują więcej inicjatyw i temperamentu od dzienników rządowych. Np. artykuł „Aati” z dnia 15 czerwca może być uważany za wyznawie wiary opozycji, w sprawie celów wojennych. „Aati” żąda: otrzymania z powrotem utraconych w Iraku i Palestynie obszarów; uzyskania z powrotem praw tureckich w Egipcie, Trypolisie, Cyrenajce i t. d., oddania dawnych tureckich wysp na morzu Egejskim wraz z Kretą; niepodległej Persji; opanowania morza Czarnego; przyłączenia muzułmańskiego Kaukazu i Krymu (Krym zarządzany przez tureckiego regenta). „Aati” wskazuje zawsze na poparcie „silnego sojusznika niemieckiego”.

W dzienniku „Zeman” poznajemy bliżej program turanicki. Chodzi o uwolnienie wszystkich tureckich plemion od Rosji bolszewickiej. Z Kaukazu południowego i północnego, z obszarów nadwołżańskich — należy utworzyć turecko-tatarskie państwo, a po wykonaniu tego planu starać się o porozumienie z Anglią w sprawie Persji. Gdyby się to nie udało, gdyby Anglia w Persji kroczyła dotychczasowe mi drogami, pozostaje nadzieja jeszcze w wspólnie z Niemcami przedsięwzięcie w Indjach, któreby zmusiło Anglię do porozumienia.

Z Rosji.

Gorkiego „Nowaja Żiźn” z 27 czerwca przynosi charakterystyczne wiadomości o stosunkach rosyjskich. „Wybory do rady delegatów robotniczych i żołnierskich — pisze dziennik — skończyły się klęską stronnictw rządowych. Pracownicy największych fabryk petersburskich głosowali przeważnie na przedstawicieli opozycji: rewolucyjnych socjalistów, socjalnych demokratów, młenszewików i bezpartyjnych, sympatyków powyższych grupowań. Także i reszta, pozostająca bez zajęcia, w znacznej większości oświadczyła się za opozycją. Za bolszewikami i skrajnymi rewolucjonistami poszli robotnicy w przedsiębiorstwach nieczynnych i rozmaite organizacje sowieckie, czerwone gwardie — krótko mówiąc, t. zw. „zgłusie dusze”. Gdy maksymaliści czuli, że ich przeciwnicy zyskują większość w petersburskiej radzie, wypracowali instrukcję, mocą której miały mandaty przypaść przeważnie urzędnikom rady i zwolennikom „zgłusie duszy”. Gdyby nadużyli ograniczyli się jedynie do fałszowania wyborów osiągnęło by jedynie połowiczne zwycięstwo. Dlatego sięgnęto do skuteczniejszej broni. I tak: rozpędzono zebrania i aresztowano ich przewodców. Na porządku dziennym sowieckiej rzeczywistej polityce jest tak: strzelanie do pochodów opozycji, do jej zgromadzeń i zawieszanie pism stronnictw. Niema znacniejszego miasta lub przemysłowego ogniska, gdzieby środków tych nie zastosowano w pełnej mierze. Równocześnie z głosowaniem ogromnej przewagi robotników w Petersburgu przeciw rządowi, zabroniła miejscowa administracja sowiecka wydawanie gazet, reprezentujących opozycję. Zamknięto fabrykę Obuchowa, albowiem jej personalni wierzni pozostali socjalnym rewolucjonistom. Przedsięwzięto aresztowania, poszukiwania domowe w kołach robotniczych, zamknięto kluby, należące do tychże. Wszystko to świadczy, że przesilenie zbliża się gwałtownym krokiem. Stronnictwo, kierujące krajem w imieniu proletariatu, traci jego poparcie. Lecz zamiast wydrzeć stąd konsekwencje i poddać się woli większości, rząd stara się utrzymać na powierzchni przez dokonywanie gwałtu na opozycji. Każdy, pojmujący mechanikę społeczną, zrozumie łatwo, że skoro bolszewicy i lewicowi socjaliści tracą codziennie grunt pod nogami i laury ich popularności błędnie nieubłagane w szerokich masach, muszą zalać się w niedalekiej przyszłości, niby ciężar spuszczonej z góry na powłokę ziemską. Coraz częściej z kół maksymalistycznych dochodzą głosy o możliwości przewrotu i rozpaleniu się żagli kontrrewolucji. Nie jest jednak wyłączone, że bieg rzeczy potoczy się i innym tożyskiem. Pod pewnymi warunkami istnieje także możliwość, że władza przejdzie sama w ręce demokracji, która otrzyma nietylko poparcie rad delegatów (sowieców) — lecz także przedstawicieli całego kraju. Podobnego wyniku obawiają się bolszewicy najbardziej. I chociaż obecnie niema pewności, czy kontrrewolucja wybuchnie, objęcie rządów przez demokrację jest pewnikiem bliskiego czasu. Dlatego bolszewizm stara się wszelkimi siłami zgnieść swoich przeciwników. Czy zaś demokracja, wdarszy się na siódło, utrzyma się w nim, jest kwestią, o którą można się spierać.

„Odeskiej Listok” podaje ciekawe szczegóły o Mikołaju Mikołajewicz. Gdy Niemcy wyładowali na południowych wybrzeżach Krymu, oświadczyli, że członków rodziny carskiej uważać będą za ludzi prywatnych. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz udał się na parowcu „Władimir” z Jalty do Odesy pod przybranym nazwiskiem „księcia Wołkołajskiego”. Z Odesy wyruszył do Kijowa, bez żadnego otoczenia. Stąd wrócił znowu do Odesy, potem do Jalty na okręcie „Aleksiej”. Mikołaj Mikołajewicz zmienił się bardzo i postarzał. Ubrany był w zwykły płaszcz żołnierski. Głową nakrywała czapka soldacka, bez kokardy. Gdy agent łowczy, zeginowego zatrzymał go:

„Wasza Wysokość“, zapytał, uśmiechając się: „Czyżby nie był księciem Wołkońskim?“

Podobno podróż generalissimusa pozostaje w związku z zamierzonym wyjazdem Dagmory, wdowy po Aleksandrze III do Kijowa.

Dwaj nowo-mianowani ministrowie Polacy.

Jak wiadomo, na żądanie Koła polskiego w Wiedniu mianowani zostali dwaj nowi ministrowie Polacy w miejsce ustępującego dr. Twardowskiego i Cwiklińskiego. Są nimi dr. Jerzy Madeyski (min. oświaty) i dr. Kazimierz Galecki (min. dla Galicji).

Dr. Jerzy Madeyski jest synem b. min. oświaty, Stanisława Madeyskiego. Wstąpiwszy do służby politycznej, przebywał przez czas dłuższy w Galicji, poczem powołany został do ministerjum oświaty, gdzie w r. 1912 osiągnął stanowisko szefa sekcji. W czasie wojny — po rozszerzeniu kompetencji władz cywilnych w okupacji austriackiej — został dr. Madeyski krajowym komisarzem cywilnym w Lublinie (jako następca hr. Wodzickiego). Gdy zawarto pokój brzeski z Ukrainą, ustąpił dr. Madeyski z zajmowanego dotąd stanowiska, dając tem dowód, jak żywo odczuwa swą łączność z narodem i jak rozumie swe obywatelskie obowiązki. Zamianowanie dr. Madeyskiego min. oświaty przyjął wszyscy, którzy go znają i którzy go przy pracy widzieli, z szczerem zadowoleniem.

Nowy min. dla Galicji dr. Kazimierz Galecki, ur. w r. 1863, wstąpił po ukończeniu studiów do służby państwowej, a wnet potem powołany do ministerjum finansów, uzyskał tam z czasem urząd szefa sekcji. Prowadził on dotąd sekcję personalną, a pierwsi byli referentem wielu doniosłych a dla kraju pierwszorzędnych posiadających znaczenie spraw.

Bogaty mezaljans.

Ze Szwajcarii donoszą:

Ks. Krzysztof, najmłodszy brat króla greckiego Konstantyna, liczący obecnie 21 lat życia, wziął w jednym z miast szwajcarskich ślub z wdową po przemysłowcu amerykańskim, nazwiskiem Leeds. Obrzęd odbył się w zupełnej cichości.

Pierwszy mąż nowej księżnej greckiej (dawna pani Leeds) nosi tytuł księcia, ponieważ w Grecji niema prawa o małżeństwach morganatycznych, kierownik tow. kolejowego i fabryk metalowych w St. Zjednoczonych, rozwiódł się z nią i zaślubił głośną, piękną amerykańską Miss Leonie Steward. Ale i z nią rozwiódł się niebawem. Później, udawszy się na operację do lekarzy paryskich, umarł w Paryżu (1908), zapisawszy pierwszej swej żonie i synowi z niej urodzonemu 40 milionów dolarów do równego podziału.

Tym sposobem wniosła pani Leeds księciu Krzysztofi 20 milionów dolarów (100 milionów kor.) w posagu. Jest więc czem mezaljans ozłocić. Poza tem posiada nowa księżna wspaniałą rezydencję w Hampstead pod Londynem, naszyjnik z pereł, oceniony na 2 miliony franków i 40 wosnę życia. Samo przez się rozumieć należy, że bogata wdowa posiadała mnóstwo konkurentów, a pomiędzy nimi wybitnych przedstawicieli arystokracji angielskiej i francuskiej.

Rusini a traktat brzeski.

„N. Reforma“ donosi z Wiednia, pod datą 26 b. m.:

Na wczorajszej konferencji przewodniczących klubów zapowiedział poseł Wasilko nagły wniosek co do ratyfikacji pokoju brzeskiego. We wniosku powiada, że onegdaj wymieniono w Wiedniu dokumenty ratyfikacyjne tego pokoju między Niemcami a Ukrainą, ale w Austrii są w toku pewne starania, aby nie dopuścić do ratyfikacji układu pokojowego z Ukrainą. Hr. Burian zobowiązał się wobec Koła polskiego w tym kierunku, że Ukraina ma znowu przypaść Rosji.

Mordy na Ukrainie.

Korespondent „Kur. Lwow.“ donosi z Kijowa:

W Taraszczy 28 czerwca wymordowano milicję, oraz członków miejscowej władzy — razem przeszło 200 osób.

Dnia 27 czerwca po raz wtóry wznowiono zbrojny opór w Zwinogrodzie; wiele osób radowało się ucieczką.

Bandy, idące z Jezierny, nałożyły na Stawiszcz kontrybucję w sumie 10,000.

Ludność wsi Łuki, Baraniego Pola, Medwina, Sofijówki i Kisilówki, uzbrojona w karabiny, kosy, drągi, noże i siekiery, napadła na bezbronnych oficyalistów fabrycznych w Łuce. Po wylamaniu drzwi i okien w mieszkaniach, wpadli do wnętrza, rabując co się dało. Oficyalistów natychmiast aresztowano i uprawdowano na miejsce egzekucji, nie szczędząc słów obelżywych. Śmierć skazanych nastąpiła po całym szeregu zadawanych męczeń. Ofiary wrzucano do jaru, znajdującego się między Łuką a Koszowatą.

Z WALK NA ZACHODZIE.



Angielska ciężka artylerja, zdobytą przez wojska niemieckie w Albert.

Bomby w Kijowie.

Kijów, 31 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Urządowo.

Na general-feldmarszałka, von Eichorna i osobistego adjutanta jego, kapitana von Dresslera dokonany został o godz. 2 popołudniu w drodze z kasyna do domu, w pobliżu tego ostatniego, zamach.

Z dorożki, przejeżdżającej tuż obok general-feldmarszałka, jakiś mężczyzna rzucił bombę.

Obaj są ciężko ranni.

Sprawca zamachu i woźnica zostali aresztowani.

Dotychczasowe śledztwo wskazuje na udział partji socjalrewolucjonistów w Moskwie, za którą, jak wiadomo, stoi koalicja.

Jego cesarska mość przesłał general-feldmarszałkowi telegram następujący:

Mój kochany general-feldmarszałku!

Z oburzeniem i głębokim żalem otrzymuję wiadomość o wstrętnej zbrodni, dokonanej przeciwko panu i adjutantowi jego. Niech pan będzie pewny mego szczerzego, serdecznego współczucia. Mam nadzieję i proszę Boga, by panu udzielił szybkiego powrotu do zdrowia. Oby zachował pana nam i ojczyźnie.

Z szczerem pozdrowieniem

Pański życzliwy król, Wilhelm.

Kijów, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Feldmarszałek von Eichhorn zmarł wczoraj o godz. 10 wieczorem skutkiem odniesionych ran. Na krótko przedtem zmarł również kapitan von Dressler.

Berlin, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Lokal Anzeiger“ pisze w sprawie zamachu na feldmarszałka von Eichorna:

Do ludzi, którzy w wojnie tej zebrali niewiedzące wawrzyny, należy sędziwy feldmarszałek von Eichhorn, którego w wstrząśniętym przewrotem kraju ugodziła bomba anarchistów.

Sędziwy bohater, który w lutym, życzeniami i głęboką wdzięcznością narodu niemieckiego otoczony, obchodzić mógł 70-ty rocznicę urodzin, przybył do Kijowa, aby tam dla dobra młodej, partjami rozdzielanej republiki ukraińskiej prowadzić walkę z krwawym zniszczeniem i nieładem.

Jest rzeczą prawie że niewątpliwą, że nową zbrodnię tę przypisać należy tym samym żywiołom szalonym, które zamordowały hr. Mirbacha i stwierdzić można spokojnie, że chodzi tu o zamówioną robotę tych samych kół, które ponoszą winę zamachu na hr. Mirbacha.

Kary zasłużonej nie unikną.

Amerikanie na Zachodzie.

Genewa, 31 lipca.

Wiadomość o wysłaniu amerykańskiej artylerji, piechoty i kawalerji na front włoski sprzecza jest z temi zapowiedziami pism francuskich, które mówiły o spotęgowaniu się teraz amerykańskiej pomocy dla Francji, co miało w konsekwencji pociągnąć złuzowanie na odpoczynek, zmęczonych w ostatnich bitwach, dywizji francuskich.

Kilku krytyków wojskowych jest zdania, że Foch narazie w czasie paury w walkach, która zdaje się nastąpić, będzie mógł obejść się bez tych sił.

Bazylea, 31 lipca.

„Korrespondenz Post“ donosi z Nowego Jorku, że listy strat amerykańskich po dzień 26 lipca wykazują 32,760 nazwisk.

Dzienniki zastanawiają się, jakim to jest odsetkiem ogólnej liczby wojsk amerykańskich.

Strategiczne położenie Focha.

Zurych, 31 lipca.

„Zürcher Morgenzeitung“ dowodzi, że francuska ofensywa, zakrojona na wielką skalę, w tych rozmiarach nie udała się i rozpada się obecnie na cały szereg drobnych lokalnych akcji.

Dziennik zajmuje się nieczynnością armji angielskiej i dopatruje się w tem głębszych jakichś powodów.

Także „Zürcher Post“ zachowanie się Anglików nazywa znakiem zapytania.

Gen. v. Sanders.

Berlin, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

General Liman von Sanders zaszczycony został przez wydział filozoficzny uniwersytetu w Jenie, z okazji rozpoczynającego się 5-go roku wojny, tytułem doktora honoris causa

Czecho-Słowacy pod bramami Moskwy.

Zurych, 31 lipca.

„Neue Korrespondenz“ podaje za „Basler Nachrichten“:

Do Helsingforsu nadszedł przez rosyjską cenzurę przekreślony telegram z Moskwy, z którego wynika, że Czecho-Słowacy, po wzięciu Jarosławia, podchodzą już pod Moskwę.

Z Czecho-Słowakami łączy się po drodze uzbrojeni chłopcy rosyjscy.

Nowe położenie na Syberji.

Haga, 31 lipca.

Prasa holenderska obecnie już nie wątpi o amerykańsko-japońskiej interwencji na Syberji, skierowanej przeciw bolszewikom.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“ pisze:

Tak tedy przyjęła Japonja propozycję Ameryki, ażeby interwenjować na Syberji, celem wspomaganja akcji Czecho-Słowian. Jakiej ceny za to zażądała Japonja, jeszcze nie o tem nie wiadomo. Zresztą nie będzie to wcale niespodzianką, gdyż zawsze dobitnie podkreślała, że idzie jej tylko o jej własne, japońskie interesy.

Rozpoczyna się tedy nowa faza wojny. Skutki tego nie dadzą się poprostu docenić. W każdym razie będą żałować ci, którzy teraz Japonji tak gwałtownie potrzebują.

Infanty i Estonja.

Berlin, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

W związku z doniesieniem berlińskiego oddziału Pet. Ag. Tel., jakoby rokowania niemiecko-rosyjskie w sprawach politycznych jeszcze się nie rozpoczęły, „Lokal Anzeiger“ dowiaduje się, że rokowania te w niektórych ważnych kwestiach politycznych doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia. Należy tu sprawa odłączenia się Lifflandji i Estlandji od Rosji, przeciwko czemu rząd moskiewski, zgodnie z pro-

klamowaną przez siebie zasadą samookreślenia, nie podnosi już żadnych zastrzeżeń.

Rząd sowiektów zasadniczo pogodził się z myślą odłączenia obu tych prowincji i przesłał już odpowiednią deklarację do Berlina.

Niepokój narodu francuskiego.

Genewa, 31 lipca.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

W „Victoire“ pisze Hervé, że naród francuski nurtuje głęboki niepokój i niecierpliwość, który przypisać należy temu, że we Francji na każdym kroku wyolbrzymia się sukcesy na placu boju, co wcale nie jest zgodne z rzeczywistością.

Tego jednak nie chcą i nie mogą zrozumieć szerokie koła społeczeństwa francuskiego. Zawsza słyszy się zdania, że posuwamy się wprawdzie tu i owdzie naprzód, ale o dwa, trzy kilometry dziennie, gdy Niemcy w czasie ofensywy na Chemin des Dames zaraz pierwszego dnia posunęli się aż o 18 kilometrów, w przeciągu zaś czterech dni zostawili za sobą przestrzeń 50 kilometrów.

Bar. Rozen.

Genewa, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Były poseł rosyjski w Tokio i Waszyngtonie, baron Rozen, autor znanego listu, zamieszczonego w lecie r. b. w dzienniku „Nowaja Żiżń“, w którym przemawiał za pokojem pomiędzy Rosją a Niemcami i za orjentowaniem polityki rosyjskiej zgodnie z niemiecką, przybył niedawno do Sztokholmu, skąd udaje się w dalszą drogę do Berlina.

Baron Rozen uczestniczyć ma w konferencjach handlowych, które się odbędą w Berlinie.

Traktat finlandzko-rosyjski.

Berlin, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Jak się dowiaduje „Lokal Anzeiger“, delegacja rosyjska dla prowadzenia rokowań w sprawie rosyjsko-finlandzkiego traktatu pokojowego przybyła wczoraj wieczorem do Berlina. Przywódcą delegacji jest poseł rosyjski w Sztokholmie, Worowski.

Majątek cara.

Bazylea, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników szwedzkich z Moskwy, dekret komisarzy ludowych z dn. 19 lipca ma na celu nietyko konfiskatę całego mienia rozstrzelanego cara, ale także i zapewnienie sobie całej prywatnej korespondencji, pozostającej po Mikołaju II-im. Pomiędzy papierami temi znajduje się często wymieniany notatnik ex-cara, prowadzony własnoręcznie przez niego aż do ostatniej chwili.

Bolszewicy wobec kolonistów niemieckich.

Moskwa, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Zgodnie z rozporządzeniem rady komisarzy ludowych, wszelkiego rodzaju kontrybucje, konfiskaty i rekwizycje zboża wśród kolonistów niemieckich dozwolone są oddać tylko za zgodą komisariatu do spraw niemieckich w Saratowie. Z punktu widzenia interesów ogólnopolskich mogą samowolne akty sowiektów miejscowych w stosunku do kolonistów niemieckich wywołać bardzo smutne następstwa. Z uwagi na to, w celu walki z włościanami i kontrrewolucjonistami w kolonjach niemieckich, utworzony został komisariat sowiecki do spraw niemieckich, na którego czele stoją wypróbowani towarzysze - komuniści Pettin i Reuter.

O rocznik 1920.

Berlin, 31 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Genewy: Powołanie roczników 1920 roku przyjęte zostało we Francji z pewnym niezadowoleniem. W związku z wyjaśnieniami Clémenceau postanowiła komisja armji powołanie to uczynić zależnem od szeregu warunków, pozostających w związku z obroną militarną. Komisja armji wyraża ponadto żal, że urlopowanie starszych roczników nie odbywa się w pożądanym zakresie.

Za przyczynę podawany jest upadek Rosji, oraz ofensywa niemiecka na zachodzie. Sprawozdanie Clémenceau zdaje się dowodzić, że położenie militarne, wbrew optymistycznym zapewnieniom urzędowym, nie jest pomyślne.

Pożary lasów we Francji.

(Telegram W. A. T.).

Bern, 31 lipca.

„Progres de Lyon“ donosi z Nicei, że płoną lasy w Monts d'Esiers w rozmaitych punktach. Spłonęło już 2,000 hektarów. Do akcji ratunkowej wezwane zostało wojsko, które jednak dotąd nie było w stanie opanować pożaru.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 31 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

We Flandrii ożywiona akcja wywiadowcza. Przy ponownym natarciu pod Merris miejscowość ta została w ręku nieprzyjaciół. Na północ od Albert i na południe od Sommy wczesnym rankiem silna walka ogniowa. Dzień upłynął spokojnie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na głównym polu bojowym z d. 29 lipca między Martennes i na zachód od Fere en Tardenois piechota nieprzyjacielska, po porażce 29 lipca, była nieczynna. Przed Saponay odparto gwałtowny atak częściowy nieprzyjaciół.

Między Fere en Tardenois i lasem Menniere około południa uderzyli francuzi i amerykańanie ponownie zważając szeregami. Natarcia ich zostały krwawo odparte. W samym lesie również rozchwiał się powtórzony sześciokrotnie szturm nieprzyjacielski. Nasza piechota kilkakrotnie atakowała pobitego nieprzyjaciela i usadowiła się na przedpolu jego linii. Na wschód od Fere en Tardenois wieczorem i w ciągu nocy ponowił nieprzyjaciół bez sukcesu swe ofity w straty natarcia. Również rozchwiał się częściowe natarcia nieprzyjaciół pod Bomigny.

W ostatnich dniach wzięliśmy w walkach ponad 4000 jeńców. W związku z tem liczba jeńców, wziętych do niewoli od dnia 15 lipca, przewyższa 24000.

Wczoraj zestrzeliliśmy w walce napowietrznej 19 samolotów nieprzyjacielskich. Porucznik Löwenhardt odniósł 47 i 48 zwycięstwa napowietrzne, porucznik Bolle 27.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 31-go lipca wieczorem:

Na froncie bojowym panował przez cały dzień spokój.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 31 lipca.

Urzędowo donoszą:

Włoski teren walk.

Na terenie Sasso Bosso udane przedsięwzięcie wojsk atakujących dało nam 25 jeńców.

Na całym froncie w Wenecji bardzo ożywiona działalność lotników.

Albanja.

Poddając się trwającemu z naszej strony naciskowi opróżnił nieprzyjaciół dzisiaj rano w wielu miejscach swe przednie linie.

Sześć sztabu generalnego.

Por. Menckhoff w niewoli.

Berlin, 31 lipca.

Porucznik lotnik Menckhoff został, według doniesień francuskich, zmuszony do lądowania.

Por. Menckhoff, który zwyciężył w swoim czasie francuskiego lotnika pancernego, Guillemona, spadł poza liniami francuskimi i został wzięty do niewoli.

Orędzie cesarskie do narodu i wojska.

Do narodu niemieckiego.

Ubiegły cztery lata ciężkich walk, pełne godnych wiecznej pamięci dni. Po wsze czasy dano przykład, co może naród, który walczy o dobrą sprawę, o swe istnienie. Składając z wdzięcznością hołd ręce Bożej, która łaskawie panowała nad Niemcami, możemy z dumą stwierdzić, że uznano nas za godnych tych wielkich zadań, które nam Opatrzność postawiła. Jeżeli narodowi przeznaczeni zostali tacy wodzowie, to znaczy, że zasłużyli oni, aby tych wodzów mieć. Jak mogłaby nasza siła zbrojna w polu dokonać tych wielkich czynów, gdyby w domu cała praca nie osiągnęła najwyższego natężenia pojedynczych członków społeczeństwa?

Dank należy wszystkim, którzy w ciężkich warunkach współdziałali zadanom, postawionym państwu i społeczeństwu, szczególnie naszym wiernym, niezłomnym urzędnikom, dank rolnikom i mieszczańsinom, dank również kobietom, na których tak wiele w tych czasach wojny ciąży.

Piąty rok wojny, który się dzisiaj rozpoczyna, nie zaoszczędzi narodowi niemieckiemu nadal braków i prób, ale co by nie przyszło, wiemy, że najcięższe jest już poza nami.

To, co osiągnęła nasza broń na wschodzie i co nam zapewniły traktaty pokojowe, i to, co dojrzewa na zachodzie, daje nam pewną rękojmję, że Niemcy wyjdą z tej walki mocni i potężni. W tym dniu pamiętnym wspominamy wszyscy z bólem poniesione ofiary, które trzeba było przynieść ojczyźnie. Wielkie luki wyłobione wśród naszych rodzin. Cierpienia tej okrutnej wojny nie oszczędziły ani jednego niemieckiego ogniska domowego. Obowiązek nakazuje uczynić wszystko, aby ta cenna krew nie została przelana daremnie. Nie powinniśmy zaniechać żadnych usiłowań, aby z powrotem wprowadzić pokój do zniszczonego świata. Ale w obliczu nieprzyjacielskim głos ludzki nie znajduje jeszcze posłuchu. Ile razy wypowiadamy słowa zgody, tyle razy spotyka nas nienawiść i sztyderstwo. Jeszcze wrogowie nie chcą pokoju. Bez przerwy miotają oni wciąż obelgi na czyste imię niemieckie. Wciąż ogłaszają oni, że Niemcy muszą być zniszczeni. A więc należy dalej walczyć dopóki nieprzyjaciół nie zdecydują się uznać naszego prawa do egzystencji.

Bóg z nami!

Wilhelm I. R.

W polu, 31 lipca 1918.

Do niemieckiego wojska i niemieckiej marynarki.

Cztery lata wojny leżą poza nami. Całemu światu wrogów naród niemiecki, wraz ze swymi wiernymi sprzymierzeńcami, przeciwstawił się zwycięsko, przeniknięty świadomością sprawiedliwej sprawy, oparty na swym ostrym mieczu, w zaufaniu na łaskawą pomoc Bożą. Wasze huraganowe natarcia przeniosły już w pierwszym roku wojnę na ziemię nieprzyjacielską i niechrońły ojczyznę przed okropnościami i spustoszeniami wojny obecnej. W drugim i trzecim roku wojny niszczącymi ciosami złamałście siłę wroga na wschodzie. Podczas tego wasi towarzysze opierali się mężnie zwycięsko na zachodzie przemocy nieprzyjacielskiej. Jako owoc tych zwycięstw, czwarty rok wojny przyniósł nam pokój na wschodzie. Na zachodzie dzielność ataków waszych dotknęła boleśnie wroga. Wygrane bitwy połowe ostatnich miesięcy należą do najwspanialszych czynów męstwa historii niemieckiej. Znajdujecie się obecnie wśród ciężkich walk. Rozpaczliwie wysiłki nieprzyjaciela, jak dotychczas, tak i nadal unicestwi męstwo wasze, którego jestem pewien, a wraz ze mną i cała ojczyzna. Nas nie przestrasza wojska amerykańskie, ani liczebna przemoc. Duch bowiem przyniesie rozwiązanie. Tego uczy nas historia Prus i Niemiec, tego uczy dotychczasowy przebieg kampanji.

W wiernej przyjaźni z moim wojskiem stoi w walce moja marynarka z niewzruszoną wolą w zwycięstwo w walce z często przeważającym przeciwnikiem. Wbrew wszelkim wysiłkom największych potęg morskich na świecie kontynuują moje łodzie podwodne z wielkim powodzeniem swe ataki na siły żywotne i walczące, jakie płyną do nieprzyjaciela przez morza.

A w niezłomowanej pracy zapewniamy nasze morskie siły bojowe łodziom podwodnym drogę na otwarte morze i zabezpieczają im, w związku z obrońcami wybrzeży, źródła ich siły. Zdala od Ojczyzny trzyma się bohaterstwa garstka naszych wojsk kolonialnych przeciwko wielkiej przewadze nieprzyjaciół.

Z hołdem wspominamy tych wszystkich, którzy oddali życie w ofierze dla ojczyzny. Pełna troski o braci w polu natęża ludność w kraju — wszystkie siły, służące wielkiej sprawie. Musimy i będzie-

my nadal walczyć, aż złamaną będzie chęć zniszczenia wśród nieprzyjaciół.

Poniesiemy w tym celu każdą ofiarę i każde napięcie sił. W tym duchu związana jest armia z ojczyzną nierozdzielnie. Ich jedynymyślną współpracą, ich nięgnięta wola sprowadza zwycięstwo w walce o prawa i wolność Niemiec.

Tak chce Bóg!

Wilhelm I. R.

Zaprzeczenie.

Wiedeń, 31 lipca.

Ukraińskie biuro prasowe donosi: Dowiadujemy się z najlepszego źródła austriackiego, że wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby hr. Burian przyrzekł Koła Polskie, że wogóle nie dojdzie do ratyfikacji pokoju austriacko-węgiersko-ukraińskiego, jest całkiem zmyślona.

Zmierzch bolszewików.

Moskwa, 31 lipca.

Według doniesienia „Izwestii“ zdołali czecho-słowacy Ekaterynburg.

Prasa bolszewicka wszczyna z tego powodu alarm i nawołuje do chwycenia broni.

Naksztąft lawiny — pisze „Prawda“ — rośnie niebezpieczeństwo czecho-słowackie; jak tłusta plama na papierze rozlewa się kontrrewolucja. Niema pardonu dla wrogów. Trzeba rozsądzić pierścień głodowy.

Ojczyzna socjalistyczna w niebezpieczeństwie.

Moskwa, 31 lipca.

Na wczorajszym wspólnym posiedzeniu wydziału wykonawczego rady moskiewskiej i organizacji robotniczych, które odbyło się w Teatrze Wielkim w obecności 2,000 członków, po mowach Lenina i Trockiego została powzięta następująca uchwała:

- 1) Ojczyzna socjalistyczna znajduje się w niebezpieczeństwie.
- 2) Głównymi zadaniami w chwili obecnej są: obrona przed czecho-słowakami i dowóz zboża.
- 3) Należy wśród mas pracujących rozpocząć najżywszą agitację co do powagi położenia.
- 4) Wobec burżuazji, która wszędzie przyłącza się do kontrrewolucji, trzeba zwiększyć jeszcze czynność. Rząd sowieński musi zabezpieczyć sobie tyły. W tym celu burżuazja musi być postawiona pod kontrolę i przeciw niej musi być użyty terror masowy.
- 5) Hasłem ogólnym musi być: Śmierć lub zwycięstwo! Największy dowód zbrodni Wojskowe kształcenie mas! Wyżalenie wszystkich sił do walki z kontrrewolucją!

Zamknięcie granicy.

Moskwa, 31 lipca.

Urzędowo ogłoszono, że ze względów militarnych zamknięta się granicę koło Archangielska na przeciąg 14 dni.

Po zamachu na gen. Eichhorna.

Berlin, 31 lipca. Urzędowo.

Generał feldmarszałek v. Eichhorn zmarł spokojnie dnia 30 lipca o godzinie 10 wieczorem. Poza ciężkimi ranami na lewej części ciała, koło wieczora nastąpiły skurcze serca. Zastosowane środki na wzmocnienie serca mogły jeno przejściowo przynieść pewną ulgę. Osobisty adjutant feldmarszałka, kapitan v. Dresler, skutkiem znacznej utraty krwi, zmarł nieco wcześniej.

Śledztwo wykazało, co następuje: Sprawca zamachu oświadczył, iż nazywa się Borys Donskij, liczy lat 23 i jest członkiem partii lewych socjalnych rewolucjonistów w Moskwie. Przybył on stamtąd do Kijowa dopiero przed kilku dniami, gdy otrzymał od centralnego komitetu partii swej polecenie zamordowania generała feldmarszałka v. Eichhorna. W tym celu został on zaopatrzony w bombę, rewolwer, oraz pewną sumę pieniędzy.

Monachjum, 31 lipca.

Król bawarski przesłał cesarzowi niemieckiemu depezę, w której wyraził

swój żal i oburzenie z powodu zamachu, dokonanego na feldmarszałku v. Eichhorna.

Berlin, 31 lipca.

Ambasador ukraiński w Berlinie, baron Steinheil, późnym wieczorem przybył do kancelarii Rzeszy v. Hertlinga i wyraził współczucie rządowi ukraińskiemu z powodu zamachu na gen. Eichhorna.

Zniesienie fortyfikacji.

Helsingfors, 31 lipca.

Rząd zgadza się w zasadzie na zniesienie fortyfikacji, wzniesionych przez rząd rosyjski w Finlandji podczas wojny, za wyjątkiem umocnień nadbrzeżnych.

Zwycięstwo starofinów.

Kopenhaga, 31 lipca.

Doniesienia z Finlandji opiewają, że partja młodofinńska ostatecznie zrezygnowała z opozycji przeciwko wprowadzeniu monarchicznego ustroju państwowego.

Wymiana jeńców.

Amsterdam, 31 lipca.

Holenderska agencja telegraficzna donosi, że wymiana jeńców rozpocznie się znowu w najbliższym poniedziałek. Okręty szpitalne „Siadaro“ i „Zeeland“ wyjadą wówczas z Rotterdamu.

Zwrot socjalistów francuskich na lewo.

Rotterdam, 31 lipca.

Według doniesień z Paryża ma nastąpić decyzja skrajnego lewego skrzydła socjaldemokratów przez narodową komisję partji socjalistycznych. W decyzji tej żądać mają zaniechania wojny i odmówić dalszych kredytów wojennych. Większość otrzymała inne postanowienie w sensie nowej orientacji partyjnej, zmierzającej bardziej na lewo.

Genewa, 31 lipca.

Pod dowództwem piosła Longuet'a odnieśli przeciwnicy Clemenceau wielkie zwycięstwo na francuskim kongresie socjalistów. Longuet zjednoczył 1544 głosy na porządek dzienny, który żądał natychmiastowej zmiany celów wojennych, ogłoszonych przez Francję, potępił popieranie polityki Clemenceau przez ministra Thomana, uważając to za ciężką krzywdę dla sprawy robotniczej i potępił również planowane przedsięwzięcie koalicyjne przeciwko państwu rosyjskiemu.

Porządek dzienny Renaudelsa, który uznawał postanowienia konferencji londyńskiej, otrzymał jedynie 1172 głosy. Przez to zwycięstwo wysunął się Longuet na czoło całego ruchu socjalistycznego we Francji.

Pożyczka amerykańska.

Waszyngton, 31 lipca.

Urząd skarbowy pożyczył aliantom 112 milionów dolarów. Z sumy tej Francja otrzyma 100, Belgja 9, a Serbia 3 miliony dolarów.

Agitacja monarchiczna we Francji.

Genewa, 31 lipca.

Wielkie wrażenie wśród ludności wywołały wynurzenia Renaudels'a, uczynione na posiedzeniu koalicyj republikańskiej, jakoby w okopach francuskich czynioną była ożywiona propaganda na korzyść zamachu stanu, przyzem w paczkach, przysyłanych żołnierzom, ks. Orleański nazywany jest przyszłym królem francuskim.

Międzynarodowa rada aprowizacyjna.

Amsterdam, 31 lipca.

Biuro Reutersa donosi, że w tym tygodniu zakończy się konferencja kontrolerów żywnościowych Anglii, Ameryki, Francji i Włoch.

Międzynarodowa rada żywnościowa stała się teraz faktem. Powzięto decyzję, wywołaną przez konieczność jaknajbardziej gospodarki, która kończy się następującymi słowami:

Nie możemy wziąć za podstawę dla rozwiązania sprawy aprowizacji jednorocznego okresu trwania wojny. Musimy się przygotować na wielki przeciąg czasu, jeżeli mamy osiągnąć bezwzględne zwycięstwo.

RADASTANU.

Posiedzenie z dnia 31 lipca.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos przedstawiciel rządu niemieckiego, hr. Lerchenfeld, i w dłuższych wywodach dawał wyjaśnienia w traktowanej na wczorajszym posiedzeniu sprawie robotników polskich w Niemczech. Po hr. Lerchenfeldzie składał swoją deklarację rabin Perlmutter.

Hr. Lerchenfeld:

W toku przegladania stenogramów poszczególnych mów członków Rady Stanu, wypowiedzianych podczas wczorajszej interpelacji, dotyczącej stosunków jeńców i robotników w Niemczech, wyłoniła się konieczność zajęcia przez niemieckie władze okupacyjne wyraźnego stanowiska, a to w tym celu, by zapobiec zarówno w Radzie Stanu, jakoteż w społeczeństwie Polskiem błędnym i szkodliwym pojęciom o tych stosunkach. Niewątpliwie przedstawiciele rządu polskiego stworzyli dość pełny i wyraźny obraz położenia. Tem więcej chciałbym ze strony niemieckiej uwzględnić niektóre punkty jako szczególnie ważne. W ogólności dyskusję w rodzaju wczorajszej bynajmniej się nie nadają do wyjaśnienia lub poprawy położenia. Chodzi tu raczej o fakty, które o wiele skuteczniej i dokładniej bywały rozstrzygane w ścisłym kole obradujących komisji. Tam istnieje możliwość w drodze zobowiązujących wyjaśnień, zbadania poszczególnych skarg i wyznaczenia środków i dróg, by zbliżyć uprawnione wnioski ku urzeczywistnieniu. Niech mi będzie wolno też uwagę ogólniejszą poza zakres urzędowego przedmiotu i dać jej znaczenie dla innych spraw, które Rada Stanu w przyszłości traktować będzie.

Chcę wierzyć, że wszyscy Panowie mówcy byli powodowani nie dążeniem wygłaszania li tylko teoretycznych wywodów, a raczej dążeniem do tworzenia pracy, a twórcza praca ta polega oczywiście na tem, aby stworzone zostały możliwie zadowalniające warunki dla pracujących w Niemczech obywateli państwa polskiego.

Mogę Panów zapewnić, że takim dążeniem są zajęte i niemieckie władze okupacyjne, wychodząc, niezależnie od pobudek idealnych, z założenia, że wartość pracy wzrasta, im lepiej właściwy robotnik jest użytkowany i im ogólniej jest traktowana jego siła robocza. Szlachetność tego założenia wypływa sama przez się z tego, na jakiej wysokości stoi od dawna w Niemczech prawodawstwo o ochronie pracy, oraz praktyczna ochrona pracy, instytucje dobroczynne, niemniej zarządzania policyjne ku ochronie pracy zamierzające, zaś przede wszystkim inspekcje fabryczne.

Wątpię, czy mi ktokolwiek zaprzeczy, jeżeli pozwolę sobie twierdzić, że urzędnicy te były wzorem dla całego świata i że po wojnie będą wzorem i dla tego kraju.

Z tych urzędów korzystają też robotnicy polscy, pracujący w Niemczech i tem się też tłumaczy, że przed wojną setki tysięcy polskich robotników dobrowolnie wychodziły na pracę do Niemiec.

Istnieją niewątpliwie konieczności wojenne, mające obecnie ujemny wpływ na położenie robotników polskiego w Niemczech, pod którymi i pod wielu względami cierpi i robotnik niemiecki. Wszakże zostały przedsięwzięte środki, mające na celu złagodzenie, a nawet usunięcie ujemnego wpływu tych niesprzyjających okoliczności. Zdawna już starali się przedstawiciele społeczeństwa polskiego i rządu polskiego, że wspomnę w szczególności o pracy członka T. S. R. s. p. Kunowskiego — pracować na tem polu ręką w rękę z władzami okupacyjnymi, a dopiero przed kilku dniami szef administracji właśnie z powodu tych interpelacji przesłał do p. prezidenta ministrów zaproszenie na konferencję w tej sprawie. Główne, ciągle się powtarzające skargi zostały załatwione przez zarządzenie ministerjum wojny z dn. 21 listopada 1917 r. w ten sposób, że tym robotnikom została udzielona możliwie szeroka opieka i że głównie od nich zależy, by z opieki tej korzystać mogli.

Rozporządzenie to reguluje kwestię urlopu w ten sposób, że każdemu robotnikowi udziela się za sadem raz rocznie urlopu, przewidzianym zaś mają korzystać z tej ulgi robotnicy, którzy od początku wojny w Niemczech pracują, a urlopu dotąd nie uzyskali. Rzecz prosta, że stosunki komunikacyjne staną do pewnego stopnia na przeszkodzie do przeprowadzenia tego zarządzenia, są to wszakże okoliczności, które należy uważać za siłę wyższą. By jednakże zapobiec niesprawiedliwości, została nawet utworzona przy urzędach wojennych instancja apelacyjna dla spraw, dotyczących domowego urlopu. Poza tem mogą zaś komendy generalne urządzić w swoich okręgach według miejscowych okoliczności stałe urzędy opiekuńcze, do których mają także należeć przedstawiciele polskich robotników.

Urządzone zostały z udziałem polskich mężów zaufania objazdowe komisje, kontrolujące w celu zwiedzenia przedsiębiorstw i wysłuchiwania żyćzeń. Spory pomiędzy pracodawcami i pracownikami są rozstrzygane przez urzędy rozjemcze z pominięciem drogi sądowej i mógłby też panom wskazać wypadki, w których pracodawcy zostali poddani do odpowiedzialności przez niemieckie sądy karne, a to za obchodzenie się z robotnikami przeciw umowie.

Do kompetencji tych urzędów należy też decyzja w sprawie dopuszczalności zmiany miejsca pracy.

Opieka religijna jest całkowicie zapewniona. O ile przytem nie zachodzi zmiana miejsca zamieszkania, każdy robotnik może swój wolny czas spędzić w kościele. O ile zaś z odwiedzeniem kościoła

lub z innem wydalaniem się w ważnych sprawach, na przykład do spółki spożywczej i t. d. nie jest połączona zmiana miejsca zamieszkania, to wystraszca jednorazowe pozwolenie na cały rok.

Wreszcie są przepisy policyjne - meldunkowe, możliwie uproszczone. Jakże wyglądałoby wobec tych zarządzeń skargi, któreśmy wczoraj słyszeli. Szanowni Panowie! Zdaje mi się, że chodzi tu o wypadki, które w części miały miejsce przed laty, o wypadki, które dały władzom niemieckim pobóg do uregulowania tej całej sprawy w powyższy sposób. Dotyczy to mianowicie twierdzenia jednego z mówców, że robotnicy zostali do pewnego stopnia wzięci do niewoli i przymusowo zaciągani do pracy. Zdaje mi się, że mówca miał na względzie pojedyncze wypadki z roku 1915, kiedy to ze zbliżającą się zimą osoby, które się i w kraju od pracy uchylały, i tem samym ciężarom społeczeństwa się stawiały, zostały ujęte w bataliony robotnicze, które zresztą dawno już zostały rozwiązane.

W końcu jeszcze słów kilka o pracy. Głosić o jednakowej skali zarobkowej, jest na wskroś błędne. Placę dokonywa się według umowy i według wydajności pracy. Niemniej istnieją różnice pomiędzy płacą, otrzymywaną przez osoby, uwolnione od pracy z obozu jeńców, a płacą, otrzymywaną przez robotników wolnych. Ze wszelkie wysokości płacy w ogólności odpowiada miejscowym warunkom, tego dowodzą miliony, wysyłane do kraju okupowanego z Niemiec przez zatrudnionych tamże robotników.

W końcu pozwolę Panowie jeszcze słów kilka: Wszyscy Panowie znacie położenie, w jakim znajduje się Rzesza niemiecka. W walkach obecnych z całym światem nieprzyjacielskim naród nasz musi wyżyć całą swą siłę, użyć wszelkich środków pomocniczych dla wielkiej sprawy. Przez zwyciężenie armii rosyjskiej, przez przełamanie krew 67 tys. walczących żołnierzy, którzy za swą ojczyznę na polskiej ziemi polegali, zostało Królestwo Polskie objęte okupacją i gospodarką państw centralnych. I ten kraj musi ponosić ciężkie ofiary. Nieście się Panowie z wytrwałością i pamięcią o tem, co dziś naród niemiecki ponosi walce o swój byt i swoją wolność, pamiętając o tem, że niema u nas dziś ani strzechy, ani pałacu, w których nie oplakiwano by śmierci drogiego bliskiego. I z kolei postawcie sobie Panowie pytanie, czy nie są warte tego celu wasze ofiary, wasze starania, wasze cierpienia!

Rabin Perlmutter:

Dostojne Zgromadzenie! W powieściach Salomona mówią, że sprawa jasność jutrzni wschodząca, która sprawia jasność aż do pełnego dnia i o to 2 lata temu 3 maja, którego obraz trwał spoczęł na wspaniałym i pamiętnym pochodzie, w którym miałem zaszczyt brać udział, iż wtedy przemówił do własnego serca: oto to światło, które tu zapłonęło ukazuje mi się jako promień słońca, które przez szczelinę muru do ciemnicy się przeda.

A więc gdy stała się jasność i w naszych sercach jeszcze żyje głębokie wrażenie słów wyrzeczonych przez proroka Jeremiaśa, który wrócił wywieziony do niewoli babilońskiej i rozpaczających Żydów zachęcał do wytrwania, i zaklinał żeby w imię praojczy przestali rozpaczować, mówiąc: kraj, który Opatrzność wam na siedlisko przemaszcza uważajcie za swoją ojczyznę, stawiaćcie domy nabywajcie winnice, uprawiajcie je i starajcie się pracować dla dobra miasta i kraju.

Wobec tego mam zaszczyt wyreczować słowa następujące: Jakkolwiek my wierzymy w siłę natchnienia, że losami świata jak i jednostki i społeczeństwa rządzi nie ślepa potęga, lecz Opatrzność Wszechmocna, ona to dąga po złośliwych, i z otchłani ostatecznej podnosi do okazywania wysokości, a wysokiach w odmęty niedoli pogłębia, bądź na zasadzie wiary prostych serc, bądź na zasadzie faktów historycznych, które opowiadają nam o cudach Przedwiecznego, jednakże wielką różnicą jest gdy mamy wielkie przekonanie i żywe fakty, które naszymi oczyma oglądamy, że w obecnych czasach istnieją nie tylko naturalne stosunki, ale i cuda.

Na własne oczy widzimy, że to, co Daniel, który pisaław wysoki urząd w Babilonie, powiedział ówczesnemu królowi Nabuchodonozorowi: jest król wszechkrólów, którym obsadza królów na tronach i ich straż. Wszystkim tu obecnym dostojnym osobom wiadomo, co Sara, żona patriarchy Abrahama, mówiła: Któż powiedział Abrahamowi, że Sara będzie karmila dzieci. Również któż przepowiedział, że my, naród polski, nasza stara matka, nasza ziemia, z długiego uśpienia oknawczy się, odsłaniając pierś swoją, mówi: Dzieci, możecie się spodziewać, że wkrótce będziecie się karmili mlekami waszej wkrzeszonej matki. Któż przepowiedział nam, że pomocne obłoki czasów, które utworzyły zasłonę między światłem bożem i naszem, ono to będą przyczyną wywyższenia narodu, a i doszło do tego z łaski Bożej, utworzona została Rada Stanu, Rada, składająca się z tylu poważniejszych osób, mających przed sobą jedyny cel, jedyną miarę, rozwinąć państwowość polską.

A wszak pouca nas wielka księga Genetis na początku stworzenia świata: ciemność poprzeda światło. Z tego wszystkiego, co się tutaj powiedziało, każdy rozsądny człowiek powinien powtarzać słowa Dawida w psalmach wyrzeczonych: „Od Boga wyszedł cud w oczach naszych”, bo pod żadnym względem nie mogę przypuszczać, że to wszystko był przypadek, lecz tylko najwspanialszą mądrość. Szanowni Panowie, nasi starożytni mędrcy kładli szczególny nacisk na słowa Sary: Któż przepowiedział mi, że Sara będzie karmila dzieci? A wszak tylko jedno dziecko miała ta Sara, stąd wniosek naszych mędrców, że nie tylko własne dziecko karmila omdłodzona Sara, lecz i inne bez różnicy. Bo i z łaski Bożej każdy ma prawo korzystać i to właśnie jest całem przeznaczeniem każdego człowieka. I tak znajdujemy słowa proroka Jeremiaśa, w imieniu Boga mówiącego, co Wysoka Rado, zawarte jest w tych słowach: Niech mędrcze nie chwali się swoją mądrością, ani bogacz swoim bogactwem, ani silacz swoją siłą, a raczej może się chwalić pomowaniem i poznaniem imię. Albowiem ja wykonuję łaskę, sprawiedliwość, cnotę dobroczynności na ziemi.

Wiadomo, że są 3 przymioty, a mianowicie: mądrość, siła i bogactwo. Są to najważniejsze cnoty, aby żył człowiek zrobić przyjemnem, bezkarnie i pożytecznem, ale niekiedy śmiertelnym są szczęście być obdarzonym temi potrójnymi przy-

miotami, o których wspomina prorok, bywa nie raz człowiek, mający zdrowy umysł, ale w słabym ciele, a nie raz człowiek posiada 2 pierwsze przymioty: mądrość i siłę, a brak mu do pełnego szczęścia 3-go przymiotu — bogactwa, bez którego mądrość człowieka nie ma wartości.

Pierwowzorem i pierwowzorem tych przymiotów jest nasz Stwórca, o którym psalter mówi, że jest mądrością i siłą. Mądrość stworzyła świat, która też przez miłość może istnieć. Człowiek obdarzony przez Boga wyższym umysłem i duchem, jeżeli osiągnie wyżej przytoczone przymioty, winien sobie stawiać za wzór do naśladowania obraz działalności swego pierwowzoru i również, jak on, aszawać swe mi darami, winien z mądrości swej udzielać bliżnim, szukając pomocy swej mądrej rady, i to jest nasza Rada, chcąc dać każdemu mądrą radę. Siłą swoją bronić, pokrywać i w tym wypadku widziemy jak Rada nasza tak gorliwie zajmuje się tą sprawą przysięga pomocą wszystkim uciskaniom.

Ze wstążką sercem wzmożoną ręce nasze do najwyższego kierownika łosów naszych i mówiąc: moja jest rada i mądrość, moja jest moc i siła, moja jest powaga, ażeby udzielić Wam dostojni mezo- wiej mocy i siły, ażebyśmy mogli dopiąć prawdziwego celu a także aby natężyć serce wasze Bog mądrością i rozumą a także żywiliwością i przy- chylnością względem nas Izraelitów, którzy zawsze są gotowi z całej duszy i ciała chętnie i spełniać o- bowiązki obywatelskie, podług życzenia Najwyż- szego, który powierza wykonanie swej woli panu- jącym władzom.

Błogosławieństwo Boże nad ziemią naszą i nad miastem i nad wszystkimi, którzy powołani są do czuwania nad dobrem i pomyślnością naszą. A ponieważ najmłodszy król Salomon mówił: „lepiej koniec rzeczy niż początek”, przeło mam zaszczyt powitać Wasze dostojne osoby słowami wiszka: „mali będziecie początek, a wielki koniec, koniec taki, aby położony został kres wszelkiemu rodzajowi ciem- ności, koniec taki aby panowała między nami wi- doczna szczerść, sprawiedliwość, zgoda i pokój.

Stosownie do słów Ezejasza naród przeciwko narodowi nie podnosi oręża, bo w mocy króla za- doszczyni życzeniem wszystkich władz całej kuli ziemskiej. I to właśnie jest myśl słów Salomona przytoczonych. A więc niech słońce szczęścia naszego już więcej nie zachodzi i niech żyje Polska. (Burliwe oklaski).

Zaczęto dzień od petycji.

Przedstawiciel Rady Regencyjnej i rządu polskiego w Rosji, p. Aleksander Lednicki, z okazji uroczystości poświęcenia siedziby przedstawicielstwa polskiego w Moskwie, nadesłał pod adresem marszałka Rady Stanu życzenia owocnej prawodawczej pracy dla Rady Stanu.

Zgłoszono dwa protesty członków Rady Stanu, pp. Parczewskiego i Studnickiego, z powodu prowadzenia obrad w dn. 30 lipca przez wicemarszałka Badyńskiego.

Przystąpiono do traktowania porządku dziennego. Do pierwszego punktu Sprawozdania komisji rolnej z przekazanych tejże komisji wniosków i petycji, dotyczących spraw rekwiwencji, cen zboża, aprocwizacji i dostarczania zbiorów. Zabrał głos referent komisji, p. Fudakowski.

Czł. Rady Stanu Fudakowski:

Sprawa rolna i sprawa aprocwizacji to tak dwie wielkie dziedziny, przepelnione olbrzymią ilością faktów.

Sprawy aprocwizacyjne i sprawy rolne, wbrew opinjom, które częstokroć panowały u nas są nie- tylko ze sobą powiązane, ale są organicznie ze sobą związane, że chcieć traktować jedną, nie poruszając drugiej, jest to popełnić błąd lub też doprowadzić rzecz do zgoła fałszywych konsekwencji. Nie da się też pojąć dobre, słuszne rozstrzygnięcie lub załatwienie spraw aprocwizacyjnych bez odpowiedniego ujęcia sprawy rolnej. Tyle już damy, ile wytorzymy. Zatem zdawałoby się rzecz logiczną czy wytwarzać, jak wytwarzać i czy wytwarzać jesteśmy w stanie.

Dlatego wydaje mi się być rzeczą logiczną, że naprzód poruszę sprawę rolną.

Spożywy nasz przed wojną przez gospodarke krajową w zupełności zaspakajani byli. Składał się na to stan ówczesny rolnictwa naszego. Na przestrzeni milijów więcej ok. 12 milionów morgów ornej ziemi posiadanej zbierano tyle, że z wyjątkiem całego procentu importowanego bydlę i zboża z Rosji produkcja własna pokrywała nasze zapotrzebowanie. Trzy lata wojny odbiły się jednak na tym stanie. Naprzód w pierwszym rzędzie w tem, że przestrzeń uprawna zmniejszyła się mniej więcej o 15%.

Dla względów, które wojna nakazuje i narzuca, władze okupacyjne używały za konieczne zajęć całą produkcję rolną kraju.

Stworzone zostały i zorganizowane zostały monopole, które oddane były władzom okupacyjnym i przez nie eksploatowane. Tak rzeczy trwały w przeciągu 2 lat, t. j. do roku 15/16 i 16/17. Gospodarka w przeciągu tych dwóch lat prowadzona wyłącznie przez władze wojskowe nie dała rezultatów takiego, jakiego się po nich władze wojskowe spodziewały.

Wynikły stąd skargi, wynikała proposita bieda aprocwizacyjna kraju, która doprowadziła władze obywatelskie do przekonania, że sprawy tej bez współudziału społeczeństwa nie da się załatwić. To też w jesieni roku 17 w okupacji austriackiej, utworzona została krajowa Rada gospodarcza, która dopuszczając społeczeństwo także do regulowania sprawy obrotu płodami, obdarzona dosyć dużą autonomijną władzą. Tu w okupacji niemieckiej stworzona została komisja statystyczna, która dziś istnieje. Sprawa aprocwizacji, sprawa zbioru płodów w znacznej mierze w rękach polskiej była poza kompetencją rządowych władz pol- skich i poza ingerencją społeczeństwa polskiego.

Chodziło o to, ażeby z jednej strony w dokładny sposób stwierdzić produkcję krajową.

Stanowił przez władze wojskowe był przeprowadzony zawsze w sposób pobieżny, powierzchowny. W wyniku doprowadziło to do tego, że cyfry ustanowione na początku roku były zmienione zupełnie, że tak powiem przewracane.

Wynikło też praktycznie, że jeden producent przeciętny był zobowiązany do dostaw, inny dla względów zupełnie przypadkowych, dla omijania zwolnienia, że w mniejszym stopniu nieś niuś- niał. Tak było z kontyngensem bydlę. Kontyngens bydlę oznaczony w obu okupacjach przedstawiał się nieco odmiennie. Rekwiwizje przez przeciąg lat 3 doprowadziły stan inwentarza rolnego do ruiny, zmniejszającego go w okupacji niemieckiej o 37%, a w okupacji austriackiej o 58%. Stan bydlę zmniejszył się o 30% w okupacji niemieckiej, stan bydlę

w okupacji austriackiej mniej więcej o jakie 25%. Nb. dane z 1917 r. stwierdzają, że liczba koni, liczb- ba bydlę w sposób niesłychanie mały zmniejszyła się w Niemczech od początku wojny.

System skupowania bydlę i zboża był jedną z przyczyn utyskiwań powszechnych i stał się bolacz- ką w naszych stosunkach rolnych.

Cała bowiem masa zarządzeń wywołała chaos w tej dziedzinie.

Sumowół władze nie dostarczały. Wszystkie płody rolne jako i w ogóle wszelka produk- cja kraju zajęta została, do niej należał też i surowiec, wywołone z kraju. Jeżeli chodzi o skóry, artykuły pomocnicze, bez których dziś pojąć się nie da normalny bieg gospodarstwa, to wzrastały one w ceny jak niepomniennie wysokie, że ich nabyć nie można. Ze strony władz nie było dotychczas żadnych starań, żeby tej luce, tej potrzebie zado- stęczyć.

Polityka cen była fałszywa. Stosunek do pro- ducenta również. Są bowiem pewne prawa, które niezależnie od naszej woli kierują do dziś warstwą- tami rolnymi.

Tak długo warsztaty prowadzone będą ze strażą pól nie będą pokrywały własnych kosztów. Stąd też i rozwijające się nadzwyczajnie omijanie przepi- sów, stąd i przemysłnictwo, które doszło do rozmiar- ów powszechnych w wielu wypadkach. Proszę Pa- nów, ażeby zilustrować to twierdzenia moje, chociaż- bym przytoczył panom parę cyfr, które wykażą, w jakiej mierze koszty produkcji rolnej w okresie lat- bieżących wzrosły. Gdy kół przed laty trzema koszo- tował 180 do 200 rubli, na wiosnę r. b. kosztuje 2700 do 3000. Koszt jego wzrósł 15 razy. Koszt krowy z 80 r. wzrósł do 800 — 1,200, więc wzrósł 15 razy. Narzędzia rolnicze wzrosły 7—10 razy, gwoździe 20, smary 25, nawozy sztuczne 20 i t. d. a więc mniej więcej około 20-krotnie wzrósł koszt produkcji. A jeżeli chodzi teraz o koszty artykułów niezbędnych, które rolnik kupować musi, to jeszcze dla ilustracji możnaby przytoczyć te cyfry przedwo- jenne, że za wartość, powiedzmy przedwojenną, za wartość 10 centarów można było kupić konia. Dziś na to samo trzeba już 100 do 120 centarów.

Przed wojną parę butów można było dostać za je- den centnar, dzisiaj trzeba 12 centarów. Ubranie można było dostać za centnar, dwa, dzisiaj trzeba na to 15 centarów. Stąd wniosek, iż niema sposobu u- regulowania żywego organizmu organicznego, or- ganizmu gospodarczego drogą przepisów chociażby- one były najnamydlęjsze. Niema sposobu ingerowania w życie gospodarstwa, w samo jądro jego dalego po- prosu, że wykonywanie przepisów leży w rękach człowieka, który najdalej od treści przepisów stoi. Faktyczna była rzecz ta, że wszelkie organy, które te przepisy wykonywały, z rolnictwem nie wspólnie- go nie miały. Była też i stosowana jedna kardynalna wada: dwójność władzy. Gdy ceny nie odpowiadały kosztom produkcji, z zupełnie naturalnym pędem każdy z producentów stara się zwracać organizację- własnego gospodarstwa w kierunku tych płodów, które mu się najlepiej opłacają. Stąd też i zmniejsze- nie samej produkcji zboża, a wzmożenie produk- cji ogrodnictwa i warzyw. W konsekwencji systemu, który dotyczył był stosowany, mamy jeszcze i to, że zmniejsza się nasz kapitał inwentarza, brak nam- nawozów naturalnych skutkiem nadmiernego wy- czerpania tego kapitału inwentarowego, brak siły podługowej, brak nawozów sztucznych i artykułów pomocniczych.

Królestwo Polskie przed wojną pod względem aprocwizacyjnym w znacznej mierze starczyło so- bie. Stan jednak aprocwizacyjny kraju był zupełnie zadowalający. Według danych, które zostały ustalo- ne, okazało się, że na głowę mieszkańca przed woj- ną myśmy spożyli mniej więcej ziarna około 720 gr., kartofli około 1000 gr., mięsa mniej więcej oko- ło 54 gr. Spożyte mięsa było pokrywane dowozem z zagranicy Królestwa Polskiego, t. j. z Rosji, stan- bowiem była naszego w stosunku do przestrzeni Królestwa był zły, gorszy, aniżeli w wielu pań- stwach, powiedzmy w Szwecji wynosi 480 sztuk na 1000 mieszkańców, w Rosji 324, w Szwecji 380, u nas 186 na 1000 mieszkańców. Pomimo to jednak sprawa aprocwizacji, że tak powiem, nie istniała.

Jasnym jest, że z chwilą utworzenia okupacji wešla ona w zupełnie nową fazę. Władze okupacyj- ne, ażeby określić ilość potrzebną dla wyżywienia kraju, władze ustaliły i przyjęły pewną normę spo- życia. Normy te, niezależnie od ilości przez kraj pro- dukowanej zmniejszają się ciągle i tak w okupacji niemieckiej były na 200 gr., w to latach następnych 1916 i 1917 na 185 gr., a obecnie w rok jeszcze mniej, bo 137. W roku zeszłym w okupacji austriackiej na 250 gr., a obecnie wprowadzono na 150 gr. Rze- cza zupełnie jasna i słuszna jest, że pewne minimum wyżywienia, musi być ludności dostarczone i zaga- rantowane, ale minimum konieczne, o ile to za- gwarantowanie nie będzie, zupełnie naturalnie lud- ność może sobie szukać pokrycia zewnątrz. Chodzi- za cenę lichwiarską. Mówi się niejednokrotnie, że cyfry aprocwizacji naszej, znajdujące się w ścisłej- łączności z cyframi aprocwizacyjnymi w państwach centralnych.

Ludność rolnicza nasza, a w większości miej- ska, w znacznej mierze wyżywienie swoje opiera na- płodach rolnych, nie na mięsie i tłuszczach, a zu- pełnie nie używa dopelnających artykułów, jak to czyni ludność państw ościennych i państw central- nych. Nie tedy porównanie znaczy. Dla przykładu dodam: kiedy w okupacji austriackiej naszczono 250 gramów, w okupacji niemieckiej 137 gr., w Królestwie Polskiem, które w znacznej mierze pro- dukuje pokrycie zapotrzebowania, to jednak w Serbii wolno było spożytkować gr. 250, a na Węgrzech 320 gr.

Norma mięsna jeszcze gorzej się przedstawia. Bo jeśli Szanowni Panom przedstawię cyfry przedwojenne ilości spożywanego mięsa przez lud- ność, to wynoszą one 44 gr., dzisiaj zaś doszło do 18 gr. Te cyfry według zarządzenia nowego w tej chwili znowu zmniejszane być mają. Wbrew za- rządzeniu, które głosi, że w b. r. w okupacji tu- tejszej ma być zabrana pewna cyfra bydlę w ilości 100 tys. jako jedyna rekwiwizja mamy w tej chwili- li nowe zapotrzebowanie, któremu kraj sprostać nie może, a ponieważ nie może rząd okupacyjny za- proponować pewien sposób wyjścia, powinien wybić- minowicie zaproponować post, bezmięsną post. Ten post jest koniecznością wojenną, jak nam wiado- mo jest stosowany i w państwach centralnych.

Wiemy, że są tam dni bezmięsne i tygodnie. Tu zaproponować nam 1/2 roku, z wyłączeniem o- chron, szpitali i kuchni dobroczynnych. Gdyby te- normy żywnościowe dopełnione były innymi arty- kułami żywnościowymi, gdyby była możność dosta- wania tłuszczów, można byłoby rzec, że jest pewna kompensata. Gdyby była możność np. rozdzielać- gospodarce cukrem w tej mierze, w jakiej nas sta- ła, i tego mlema. W okupacji austriackiej cukru ludność nie dostaje zupełnie.

Dalszy ciąg sprawozdania podamy jutro.

Rada Stanu.

Poniżej podajemy dalszy ciąg sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Rady Stanu.

O plagę bandytyzmu.

Na interpelację w sprawie bandytyzmu odpowiedział m. Stęcki następująco:

P. m. Stęcki.

Dopóki będzie trwał obecny stan rzeczy, kłopoty zjawisko rozbójnictwa wykrywać może sporadycznie. Zdziesiątka władzy wykonawczej, kłędzina policji należy dotychczas w całości do zarządu władz okupacyjnych, rząd polski ma przyobiecane przekazanie tej sprawy, w formie zgody na zaprowadzenie policji państwowej w terminie przed 1 października. Możliwe przygotowania są przez nas czynione. Sądzę, że będę miał w najbliższym czasie sposobność odpowiedzieć na postawiony tutaj Wysokiej Radzie wniosek, o obejmowaniu policji w Łodzi i w innych miastach Polski. Plaga bandytyzmu bardzo rzuca się w oczy. O skutecznym walce z bandytyzmem, może być tylko wtedy mowa, jeżeli obok policji wojskowej, sprawowanej przez okupantów, stanie policja polska, od władzy polskiej zależna i z instytucjami polskimi związana. Myśl nasza, mianowicie: sprawa przesłania egzemplarzy władzom polskim, częściowo i połowicznie ma być załatwiona w najbliższej przyszłości. Władze wojskowe i cywilne niemieckie, doskonale zdają sobie sprawę z całej powagi zadania w walce z bandytyzmem. Co się tyczy generał-gubernatorstwa lubelskiego, to ze strony zarządu wojskowego, obecnie zarządzane zostały środki nowe, mające na celu okiełznanie tego niebezpieczeństwa.

W obradach otwartych nad odpowiedzią ministra w sprawie bandytyzmu w dyskusji zabierali głos pp. Leszczyński, Zbrowski i Jabłoński.

Cał. Rady Stanu Leszczyński.

Jak szanowni panowie wiedzą, w sierpniu 1917 roku T. Rada Stanu przyjęła wykład sprawiedliwości, pozostawiając jednak cały aparat pomocniczy to jest więzienia i policję pod zawiadywaniem władz okupacyjnych. Czyli, że powstał dualizm władzy. Ale my wiemy, że dualizm władzy wykonawczej, to faktyczne zaprzeczenie władzy. I w lot zrozumieć to bandydy i właśnie od jesieni 1917 r. mamy wzmożony ruch bandytyzmu. Wytworzyło się położenie takie, o którym wspominał p. minister spraw wewnętrznych, że z jednej strony funkcjonariusze władz austriacko-węgierskich winia sądy polskie, z drugiej strony sędziowie polscy narzekają na brak goliwości i brak materiału rzeczowego dostarczanego przez władze policyjne. Po której stronie winy, nie będę analizował. Sądzę, że winy leży w tem, że wadliwy jest system, że wadliwy jest właśnie ten dualizm władz wykonawczych, o których tu przed chwilą wspominałem.

Należy zwrócić uwagę, że sytuacja jest bardzo groźna. Mamy prawo żądać od władz, czy to naszych, czy to okupacyjnych, aby nasze mienie i życie było zabezpieczone, bo przecie i prawo Boskie i prawo ludzkie międzynarodowe, nakłada na każdą władzę obowiązek, aby strzegła życia obywateli tak dobrze, jak emierci głodowej, jak i od kuli bandyty. Wobec wyjaśnienia p. ministra spraw wewnętrznych, proponuję przejście do porządku dziennego, t. j. przyjęcie do wiadomości jego wyjaśnienia. (Oklaski).

Po dyskusji ostatecznie wyjaśnienie ministra przyjęto do wiadomości.

O rozdział podwód.

W sprawie rozdziału podwód zabrał głos m. Stęcki co następuje:

P. m. Stęcki.

Na interpelację cz. Rady Stanu Kujawy, odpowiadając według punktów, które były złożone: 1) Czy znajomym jest fakt nadmiernej obciążenia podwodami ludności wiejskiej. Sprawa obciążenia ludności wiejskiej podwodami wielokrotnie dochodziła do ministerjum również i ze strony urzędu aprowizacyjnego, który ma z temi rzeczami bezpośrednią styczność i ministerjum zwracało się niejednokrotnie do władz o uregulowanie tej sprawy. Co się tyczy skarg, na które kładzie nacisk interpelacja, że podwody są rozdzielane niesprawiedliwie, mianowicie, że drobni właściciele, właściciele rolni są nadmiernie obciążeni, to muszę powiedzieć, że ministerjum spraw wewnętrznych, z tego rodzaju zażaleniami spotykało się, ale nigdy nie stwierdziło ich zupełnej słuszności.

W tej sprawie nad odpowiedzią ministra zabierali głos pp.: Świeżyński, Kosior, dr. L. Zieliński. P. Świeżyński formułuje przejście do porządku dziennego nad odpowiedzią ministra zaproponował następująco:

Formuła cz. R. St. p. Świeżyńskiego.

Po wysłuchaniu odpowiedzi pana ministra spraw wewnętrznych, na interpelację cz. R. St. Kujawy, w sprawie rozdziału podwód, Rada Stanu uważa, że w tej odpowiedzi nie ma oświadczenia, że będzie wniesiony projekt unormowania zasad, na podstawie których, gminy byłyby obowiązane wykonywać powinność podwodową względem okupantów i przechodzi do porządku dziennego.

Formuła p. Świeżyńskiego została uchwalona.

Sprawa Suwalszczyzny.

Wszedł pod obrady następujący punkt porządku obrad wniosek komisji petycyjnej dotyczący petycji mieszkańców ziem suwalskiej w sprawie zniesienia granicy wewnętrznej, oddzielającej tę część Królestwa od reszty kraju. Wniosek brzmi:

Rada Stanu raczy uchwalić:

Rada Stanu wywya rząd do poczynienia usilnych starań o najszybsze przywrócenie integralności Królestwa Polskiego i zniesienie rozporządzeń, wyłączających ziemie suwalską i tak zwane tereny etapowe, wchodzące w skład Królestwa Kongresowego, z kompetencji władz państwowych polskich.

Nad tą sprawą wywylała się obszerna dyskusja, w której mówili pp. Fudakowski, Garlicki, ks. Scipio del Campo, p. Studnicki i ks. J. Radziwiłł.

Dyrektor departamentu Radziwiłł:

Szanowni Panowie! Już w komisji petycyjnej miałem zaszczyt szczegółowo wyjaśnić stosunek rządu polskiego wobec petycji mieszkańców ziem Suwalskiej i wobec wniosku uwzględniającego życzenia petytów, który obecnie jest poddany pod obrady tej Wysokiej Rady. Pragnąłbym i przy tej sposobności zaznaczyć, że rząd uważa zawsze integralność Królestwa Polskiego Kongresowego jako punkt wyjścia dla wszelkich dalszych rokowań z rządami okupacyjnymi i z innymi czynnikami miarodajnymi. Mówię o tych rokowaniach, które miałyby przeprowadzić ostateczne uregulowanie granic naszych państwowych. Nie znaczą to bynajmniej, żebyśmy czyż zamysł na fakt niewątpliwy, że w 4-ch północnych powiatach Suwalszczyzny większość, i to bardzo znaczna większość, stanowią Litwini. Dla poparcia swego oświadczenia muszę się powołać na notę, którą obecnie rząd polski dn. 29 kwietnia r. b. wystosował do rządu niemieckiego i C. K. austr.-węg. Muszę się powołać na tę notę, której treść w zasadniczych punktach jest panom znana z oświadczenia programowego, które złożył w tej Wysokiej Izbie

na drugim jej posiedzeniu prezes ministrów p. Stęckiowski. W motywach do wniosku dzisiejszego komisja petycyjna podnosi, że dalsze trwanie tego zarządzenia mianowicie oddzielenie Suwalszczyzny od Królestwa Polskiego, zarządzenia sprzecznego z zasadą integralności Królestwa Polskiego, budzić musi w społeczeństwie polskim uzasadniony niepokój i obawę o przyszły los jego terenu. Zdajemy sobie jasno sprawę, że w bardzo szerokich warstwach naszego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród zainteresowanej bezpośrednio ludności takie zaniepokojenie wzrasta. Nie wchodząc w to obecnie, czy to obawy są uzasadnione czy nie, muszę tylko zaznaczyć i to z całą stanowczością, że to lub owo rozgraniczenie terytorjalne jednostek czysto administracyjnych i to w czasie trwania okupacji, rozgraniczanie, które w naszem pojęciu ma na oku cele czysto wojskowe, nie może w żadnym razie prejudykować o przyszłości państwowej przynależności odnośnie do tych terytoriów. Niezależnie od tego rząd polski czyni, czyni obecnie i w dalszym ciągu czynić będzie wszelkie możliwe starania u głównej kwatery niemieckiej, żeby te podziały administracyjne, tak uciążliwe dla ludności zostały zniesione. Tyczy się to również tak zwanych etapów, t. j. północnych powiatów b. g. Chełmskiej. Muszę przy tej sposobności zaznaczyć, że starania nasze nie osiągnęły dotychczas pożądanego skutku, chociaż znajdujemy zupełne poparcie miarodajnych czynników gen.-gub. warszawskiego, o czem w oficjalnem piśmie zakomunikowano Departamentowi Stanu.

A teraz w końcu p. marszałek pozwoli, że odbięgnę na chwilę od głównego przedmiotu, który nas zajmuje mianowicie do sprawy Chełmszczyzny. W końcu mego wczorajszego oświadczenia zapowiedziałem, że już w najbliższej przyszłości będę mógł zakomunikować tej Wysokiej Izbie, że jedno z zasadniczych naszych życzeń przez władze austriacko - węgierskie zostało uwzględnione. Otóż już dzisiaj mogę i mam prawo podać Wysokiej Izbie tę wiadomość. Mianowicie oficjalnie zostaliśmy zawiadomieni, że południowe powiaty, które są administrowane przez rząd wojskowy austriacki i które dotychczas tylko pod względem militarnym zależały od gen.-gub. lubelskiego, z początkiem roku gospodarczego przyszłego, to znaczy już od 1-go sierpnia, czyli za parę dni przejdą także co do zarządu cywilnego i gospodarczego wyłącznie pod administrację gen.-gub. lubelskiego (okrzyki: bravo! i burzliwe oklaski).

Niech to będzie dla Sz. Panów i również dla tych którzy naogół dość sceptycznie zapatrują się na starania i na zabiegi władz polskich, niechaj to będzie dla nich dowodem, że czasami jednakże nasze zabiegi są ukoronowane powodzeniem. (Burzliwe oklaski).

Wniosek suwalski został jednogłośnie przyjęty.

Po załatwieniu jeszcze następnego porządku obrad, mianowicie wniosku Komisji Głównej w sprawie przedłużenia jej pełnomocnictw do dnia 1 listopada 1918 r., który również przyjęto, posiedzenie zostało ukończone.

Glossy.

Na marginesie Rady Stanu.

— Panowie! Na lokatorskim posiedzeniu Rady Stanu wszyscy najradzykalniej mówcy opowiadali się za rządem.

— No — bo rząd jest radykalny.

Nieco z tałmudu „Heretyków, zdradców i odstępców należy strącać (do studni), a nie wyciągać”. (Aboda Zara 26 b).

Będziesz pan jeszcze kiedyś mokry, panie Eiger!

Ale pociesz się pan, panie Eiger! Rabbi Akiba wargami przysięgi i zaraz w sercu przysięga nieważnił. (Kalla 18 b).

Przyjacielu, jakos tu przyszedł, nie mając szaty godowej?!

Iżali na tennis, czy na wyścig skuligów, panie Marylski?

— W najbliższym czasie — słyszałem — opuścił tłożenie podręcznik do prowadzenia obrad parlamentarnych.

— A jakiego autora?

— W każdym razie ani Assurbanipala, ani Bądzyskiego.

W głosowaniu o zniesienie ograniczeń kościoła katolickiego zaraz za biskupami pierwszy powstał rabbin Perlmuter.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Eheu.

Storpedowanie okrętu „Koningin Regente”.

Rząd holenderski ukończył badania dotyczące się zatopienia holenderskiego okrętu Czerwonego krzyża. Okazało się przytem, że zatopienie nastąpiło z powodu strzału torpedowego. Pytanie, skąd ten pocisk pochodził, zostało obecnie wyjaśnione, dzięki zeznaniu neutralnego majtaka, który, będąc na pokładzie okrętu „Sindra” obserwował całe zdarzenie i widział wyraźnie w pobliżu angielską łódź podwodną. Tem samem staje się całkiem jasnem kto jest sprawcą tego haniebnego czynu.

Gdy się pomyśli o tem wiele razy podczas wojny Angliki gwałcili prawa małych narodów, którym jakoby chcą się opiekować, to trudno dziwić się także temu wydarzeniu. Zwłaszcza Holendrzy cierpieli zdawna z powodu brutalności Anglików. He! to razys słyszełmy już o dokonanych „przez omyłkę” napadach angielskich żołnierzy na miasta holenderskie? Również cierpliwie znosił musieł Holendrzy rabunek okrętów, a protesty ich nie nie pomagały!

Narówni z temi wypadkami pogwałcenia prawa, postawić można teraz zatopienie okrętu Czerwonego krzyża. Ciekawem jest, że właśnie Anglia ma najmniej poszanowania dla tego znaku, aczkolwiek oburzała się bardzo za każdym razem, gdy niemieckie łodzie podwodne zatapiały okręty Czerwonego krzyża, należące do koalicji w obwodzie operacyjnym niemieckich łodzi podwodnych, oznaczonych z całą dokładnością jako sfera działań wojennych, jakkolwiek istnieją liczne dowody, że okręty koalicji, płynące pod tym znakiem, używane były do celów, nieprzewidzianych przez konwencję genewską.

— No, a załoga samochodu? — pytali nasi.

— Wszyscy Polacy, jeden był moch - bolszewik, tomy go w Mińsku zostawili.

Żałoga automobilu stała także, wywiegnięta szeregiem i salutująca oficerom.

— Nasi dobrzy chłopcy — klepał w rozczuleniu szofera po ramieniu. — Powiadam wam, że gdyby nie to, że wasz kapitan, to chyba bym beczal, jak dziecko.

Mówił to tłuszcioch, wiarus, co wszystkie swoje oznaki rosyjskie za dzielność zrzucał i mimo swego bezuszlaka, bił się, jak rzadko, bez wytchnienia.

Dawonki telefonów sygnalizowały zmianę. Pułk siódmy siedł zmienić wyzerpane, zeznane od niewyżnawu kompanie trzeciaków.

— Pułk trzeci zdobył automobil pancerny — gruchnęło wśród siódek. — A to się im udało! — szeptała między sobą zmiana.

— Automobil i Polaków, co ważniejsza — mówił gruby wojak, ukazując na pancernik. — Takimi nam trzeba być, jak ta stal na nim. Pułk trzeci, po trzydziśniew krwawej walce bez wytchnienia, siedzi, nie śpiąc się, na odpoczynek. Automobil toczył się wolno za nimi, niby ogromny wierny pies.

Nasz automobil — chwalił się młodzień, a żołnierze starzy, znieczuleni w bitwach na wszystko, szli wolno, czując słodcy ogromną, co im się do piersi ciepłem nieproszona darta. Na odpoczynek zastąpiony maszerował pułk piechoty, trzeci.

(D. c. n.).

JULJAN PODOSKI.

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

— Dużo nas było — mówił jeden ze starszych, ale też nie wszyscy jednacy. Byli tacy co ze strachu z samego początku wojenki zemknęli. Byli i Polacy bolszewicy, którzy ziarno buntu posiał chcieli, ale ci najprędzej od kuli zginęli, bo wiadomo że tchorza najprędzej ona trafia. A teraz podczas wojowania, to już wszyscy nasi. Pewność mamy, że ani jeden nie zdradzi.

Na pozejach bolszewickich znowu stawało się niewyraźnie. Z pod toru kolejowego, tuż z pod Osipowicz, gdzie wije się droga, poczęła pełznąć masa ludzka, padająca co kroków kilkanaście i znowu powstająca. Nieprzyjaciół szczywał się do ponownego ataku. Siły nacierające były teraz większe bo i z drugiej strony lasu zaciemniało na śniegu, widać i stanął słab nieprzyjaciół swoje nowe siły. Na dodek słab wysunął się naprzód atakujących czarny ruchomy blok, który był automobylem pancernym. Pod jego osłoną parł oddział od strony toru po drodze. Pancernik rozpoczął ogień.

— Z tym będzie trudniej — odezwał się ochotnik, młody chłopiec, co dopiero uniwer-

syet zaczął, a wszystkich dwa z czołm miasące był w korpuse, — ale damy im radę! Automobil siedzi wolno, lecz wytrwale wyprzedzając piechotę.

— Do tego diabła czołwac! — padała wydana komenda.

— Nie wiele mu zaszkodzi — ciągnął ktoś nieproszony, — blachy ma stalowe, co ich nawet szrapnel nie nadgrzeje.

— To go na bagnety weźmiemy! — krzyknął nowicjusz. — Ot ci bieda, dawajcie no ich więcej.

— Głupsi! — splunął Sandomierzak. — Ten ci jeszczeby się zabawkami bawił.

Znowu nasi rozpoczęli wsieckie zagradzające ogień. Pancernik odpowiadał z karabinów szybkostrzelnych i kartaczoownic, ustawionej na górze ogromnego pudła.

— Ale też strzelców mają w tej maszynie, toć mu do parkanu strzelać, a nie do ludzi.

— Ajuści, ciegłiem w górę wali, jakby namyśle.

Pociśki kartaczoownicy przelatwały z gwizdem, ginąc hen w śniegach, za naszymi.

— Przydałaby się nam taka maszyna, przydała, — dowodził porucznik, co przez okulary badał automobil. — Jezuś Marja! — krzyknął naraz — oszalał, czy co, patrzcie!..

Nie jeden żegnał się, nie rozumiejąc.

— Pancernik białą flagę wywiesił, — z ogromną powagą wyrzekł porucznik — karabiny zamilkły, jak oczarowane.

— Co to może być, czy nie podstęp?

Do kapitana dobiegł kapral trzeciego plutonu i coś mu szeptać począł na ucho.

— To „Bogaty”, panie kapitanie, poznaję ilości wież, on jeden był taki długi, ma karabiny maszynowe i z tyłu; Polak był na nim szoferem.

Tymczasem mrok począł padać szybki, ze strzelnic widać było, że automobil ruszył całym pędem i szybko zbliżał się począł do okopów. Na przodzie wiała biała flaga.

— To szofer Polak przechodzi na naszą stronę! — triumfowała wiara.

Kilku wysunęło się na ochotnika, aby odwalić ruchome zagrody w drutach kolczastych. Moskale-bolszewicy, zrozumiałwszy o co idzie, że automobil zdradził ich, cofali się szybko ku swoim pojejom. Długo jeszcze gwizdały ich kule. A automobil, wpadłszy po za druty, stanął bezpiecznie wśród noc, która już zapadała. Szofer, wyskoczywszy ze środka stalowego pudła, otoczony kupą uradowanego żołnierstwa, wyciągnął się frontem przed kapitanem i, salutując, raportował, że nie mógł dłużej wytrzymać bolszewickiego panowania.

— Ciągnęło mnie coś do swoich, więc prosiłem, bym się na front przeciw „kontrewolucjonistom” posłano. A oni na to, jak na lato, bo tam nikt nie chce się bić; dosyć mają wojny. Biją się tylko tacy, którzy nie mają do stracenia, a trzydziści rubli dziennie zarobić lubią.

— I po skórze oberwać tego — dodał młody, który z bagnietem pancernik chciał iść zdobywać.

Trudno odgadnąć, co Anglicy chcą osiągnąć, stosując tak brutalne środki, bo chyba nie chcą skutecznego prowadzenia za pomocą nich wojny morskiej. Obawa, że taki okrutny mógłby stanowić pomoc dla nieprzyjaciół, Anglii, nie uzasadnia chyba jej postępowania. Bo Holandia zawsze starała się w każdym kierunku zachować ścisłą neutralność. Pozostaje więc jedynie przypuszczenie, że Anglia czuje się uprawnioną do postępowania w myśl starych zasad pirackich, by przez to okazać, że jest jeszcze królową mórz. A może zależy jej na tem, by zmniejszyć flotę państw neutralnych w tym stopniu, w jakim działalność niemieckich łodzi podwodnych wpływa na jej własną flotę?

Fakty te wskazują jasno, czego małe narody spodziewać się mogą, jeśli Anglii i nadal uda się utrzymać na jej dotychczasowym stanowisku. Bo Anglia rości sobie prawo panowania nie tylko na morzu, ale chciałaby i na lądzie grać pierwsze skrzypce, a obecnie wojnę krwawą można słusznie pożytywać za następstwo tej angielskiej polityki, której ofiarą padło już niejedno małe państwo.

Cieźkie czasy pokojowe.

W książce zbiorowej p. t. „Die neue Heimat“ pisze były kanclerz niemiecki, Michaelis: Nie ulega wątpliwości, że będziemy mieć ciężkie czasy pokojowe. Braki będą objawiać się we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Warunki aprowizacyjne poprawią się wprawdzie przez to, że z sąsiednich krajów wschodnich będziemy się mogli zaopatrywać i że powrócą wojska, których żywienie poza krajem obciążało nasz budżet żywnościowy, ale wydajność naszego rolnictwa na cały szereg lat została silnie uszkodzona przez wojnę. Z krajów zamorskich dla braku okrętów będziemy otrzymywali bardzo mało, a może nawet nie i dlatego panować będzie jeszcze przez długi czas drożyzna.

Profesor M. Hruszewski.

„Widrozdienie“ donosi, że profesor M. Hruszewski został na rektorem uniwersytetu ukraińskiego w Kijowie. (P. P.)

Kara za ślub w cerkwi.

„Głos Trudowowo-Krestjanstwa“ donosi, że w Niżnym Nowogrodzie na posiedzeniu partyjnym rozważano sprawę pewnego działacza sowieckiego, który „pozwolił sobie wziąć ślub w cerkwi“. Organizacja partyjna oskarżała go o nieuznanie dekretu o oddzieleniu cerkwi od państwa. Bolszewicy nowogrodzcy obeszli się z „działaczem“ bardzo surowo — usunęli go z partii. (P. P.)

Duchowieństwo w Rosji buntuje się.

Do Moskwy przybyła deputacja duchowieństwa prawosławnego z różnych gubernij rosyjskich, by skarżyć się tam na prześladowania, na jakie narażeni są obecnie popi na prowincji ze strony lokalnych sowieków. Prześladowanie duchowieństwa przybrało już takie rozmiary, że duchowieństwo się obecnie w dosłownym znaczeniu tego słowa zbuntowało i stawia rządowi bolszewickiemu swego rodzaju ultimatum. W razie nieuwzględnienia żądań jest duchowieństwo zdecydowane do zawziętej agitacji przeciwbolszewickiej w szerokich warstwach ludu wiejskiego, gdzie ma jeszcze znaczne wpływy.

Gorkij w agonii.

Według wiadomości pism sztokholmskich, Maksym Gorkij, który zachorował na czerwonkę, znajduje się w agonii.

General i tancerka.

Malo komu może wiadomo, że żona generała Kornilowa jest rodowitą Węgierką, nazwiskiem Mariska Nyitrai, która występując w Moskwie jako tancerka w jednym z tamtejszych Variet, poznała przy tej sposobności swego przyszłego męża. Kornilow, bawiać pewnego razu w niemieckim towarzystwie, zignorował na przedstawieniu, uprawiając ją po raz pierwszy, zakochał się w niej bez pamięci, tak, że już w kilka dni później prosił o jej rękę. Został przyjęty i wkrótce odbył się ślub młodej pary. W następstwie tego musiał naturalnie Kornilow zbliżyć swą szarżą oficerską, jak się jednak zdaje, uczynił to bez najmniejszego żalu, gdyż początkowo był bardzo szczęśliwy z żoną w Moskwie, a następnie w Berdyczowie, gdzie nabył rentowną wielką fabrykę cukru. Kiedy wybuchła wojna rosyjsko-japońska, nie mógł się rozłączyć ze swą ukochaną „Mariszką“, tak dalece, że w końcu zdecydował się zabrać ją z sobą na front, jako pielegniarke. W tym charakterze towarzyszyła mężowi do Mandżurji, gdzie do stała się do niewoli i dopiero po ośmiastu miesiącach wróciła do domu.

Jak się zdaje, na skutek nalegania żony, mieli się oboje przebiec w ostatnich czasach na stałe na Węgry. Kornilow rozpoczął nawet wtedy rokowania o zakupno znanego pałacu „Nowy York“, przy placu Elizejskim, Pomimo jednak, że projekt ten nie przy-

szedł do skutku, utrzymywał Kornilow bardzo ożywione stosunki z rodziną żony w Budapeszcie. Wybuch obecnej wojny przeszkodził także już zdecydowanemu ponownie wyjazdowi małżeństwa do stolicy Węgier. Brat generałowej, Stefan Nyitrai, jest lakiernikiem tramwajowym, jej siostra zaś wyszła przed kilku laty za inżyniera.

Z Watykanu.

„Koelnische Zeitung“ donosi, że wszelkie pogłoski, jakoby papież zamierzał w najbliższym czasie przedsięwziąć nowy krok pokojowy, są nieprawdziwe. Watykan stara się obecnie o zacieśnienie stosunków dyplomatycznych ze wszystkimi państwami. W najbliższej przyszłości należy się spodziewać ważnych postanowień Watykanu, poczem Watykan ogłosi oświadczenie papieskie.

Wielkie idee światowe.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze w tygodniowym przeglądzie politycznym, zatytułowanym „Wydarzenia o znaczeniu światowym“: Nie można zaprzeczyć, że postulaty, których spełnienie łączy się z przyszłym pokojem, jak utworzenie związków narodów, zaprowadzenie sądownictwa rozjemczego i rozbrojenia, wyrosły do znaczenia wielkich idei światowych. Znaczenia spełnienia tych postulatów nie możemy wprawdzie jeszcze dziś ocenić, ale nie możemy przejść nad nimi do porządku dziennego z uśmiechem na ustach.

O misji Kerenskiego.

„Wieczorne Wremia“ donosi, iż zamiar Kerenskiego powrotu do władzy przy pomocy dawnych aliantów wywołał oburzenie w szeregach armii ochotniczej gen. Denikina, który oświadczył, że Kerenski zostanie powieszony za zdradę ojczyzny, jeżeli się tylko ośmieli ukazać w rejonie dyslokacji armii ochotniczej. (P. P.)

Internowanie serbów.

Z rozporządzenia rządu sowieckiego wszyscy członkowie misji serbskiej zostali internowani. Kazano im złożyć zobowiązanie na piśmie, iż nie będą czynić usiłowań do wyjazdu z Rosji. (P. P.)

Zamknięcie fabryk.

Dzienniki petersburskie donoszą, że zakładom pułkowskim, mimo zmniejszenia robót, grozi brak paliwa. O ile środki zaradcze zawiodą, zakłady zostaną zamknięte. Skutkiem braku chleba, w Iwanowo-Wozniesieńsku, wielkim punkcie fabrycznym w Rosji, przerwane zostały roboty w fabrykach i zakładach przemysłowych. Podobne wiadomości nadchodzą i z innych miejscowości rosyjskich. (P. P.)

Lowaza Kina do Chin.

Miasto Lanchau-Su, leżące u zachodnich granic Chin, nie zaznało do niedawna błogoślawieństwa kultury Zachodu, a więc obce pozostało jej naistotniejszemu wyrazowi — kinoteatrowi. Rząd angielski jednak postanowił pchnąć ją na tory kultury nowożytnej, obdarzając prymitywnych synów Państwa Środka — kinem, aby tą drogą propagować wśród nich swe cele woienne.

Gubernator miasta oddał do dyspozycji pionierów kultury kinowej jeden z budynków publicznych, prądu elektrycznego dostarczył rząd, dwaj angielscy misjonarze zajęli się obsługą aparatu, dla utrzymania porządku ustanowiono straż, składającą się z chińskich żołnierzy, a policja miejska wydała sędziste proklamacje, zachęcające do przybycia na to jeszcze nigdy nie oglądane widowisko.

Mieszkańcy Lanchau-Su, niemniej ciekawi od obywateli miast Zachodu, tłumnie się zjawili, ale już w wstępie okazał się szereg nieprzewidzianych trudności.

W Chinach, jak wogóle na całym Wschodzie, według odwiecznych zwyczajów, wysocy dygnitarze występują zawsze z liczną świtą, która niezwykle płaci za siebie wstępu. Sprawę tę trzeba było dopiero uporządkować przy pomocy straży.

Na afiszach proklamujących osobliwe widowisko ogłoszono, że dzieci i wojskowi mają wstęp wolny. Oczywiście Chińczycy postanowili to wyzyskać, wydobywając ze starych graciarni zużyte czapki żołnierskie, zniszczone mundury, stare broje, przechowywane jako relikwie rodzinne, słowem urządzając maskaradę wojskową — byle tylko nie zapłacić wstępu.

Wrażenie obrazu filmowego było wprost olbrzymie. Wielu widzów odmówiło wręcz opuszczenia teatru, pousiadali na ziemi dokoła ścian, oświadczały, że pozostaną do następnego przedstawienia. Doskonale charakteryzuje istotę wrażenia, jakie kino uczyniło na umysłach Chińczyków, następująca uwaga jednego z obecnych: Gdy na filmie ukazała się grupa angielskich oficerów i piełginiarek na pokładzie okrętu, a silny wiatr porwał jedną z dam chusteczkę, unosząc ją na morze, oświadczył jeden z chińskich widzów: „Jakże lekomyślna jest ta biała pani, gubiąc co wieczora jedną chusteczkę“.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rozstrzygnięcie. Dziś 1 sierpnia 1881 r. Armia Paskiewicza zajęła Łowicz.

1842 r. W Wilnie zamknięto Akademię Medyczną, ostatnia pozostałość po uniwersytecie wileńskim.

1914 r. Wypowiedzenie wojny Rosji przez Niemcy.

Imieniny. Dziś Piotra Ap.

Jutro N. M. P. Anielskiej.

Zebrań. Dziś odbędzie się następujące zebrań:

W warsz. Tow. ogrodn. (Bagatela 3).

W Kole przetwórców owoców i warzyw posiedzenie ogólne członków, poczem po skończonym posiedzeniu (o g. 8 w.) inż. Paweł Eber wygłosi odczyt „O przemysłowym wyrobie marmelad“.

W Kole właścicieli małych ogródków zebrań ogólne członków z pogadanką p. Gerjaczowskiego o szkodnikach sezonowych (pocz. o g. 7 i pół w.).

Kluby towarzyskie.

Do inicjatywy w dobrym i praktycznym guście nie posiadają specjalnego uzdolnienia, a jeżeli jakiś godny uwagi pomysł znajdzie u nas zastosowanie, to — najczęściej — jest on tylko owocem naśladownictwa.

Tocząca się np. od kilku lat wojna do tego stopnia zmieniła stosunki społeczno — obyczajowe wśród ludów Europy, że u narodów, dotkniętych nią, wywołała one — w następstwie przewalających się wypadków — gruntowną reorganizację form życia towarzyskiego, dawne bowiem w obecnych warunkach stały się już nie mogły.

U nas, i pod tym względem chcielibyśmy się zatrzymać na przedwojennym szlaku, albowiem mało kto pamięta o tem i umie się pogodzić z myślą, że na miejsce zburzonego porządku rzeczy należy koniecznie zbudować nowy, jeżeli się nie chce marnie wegetować pod murszającymi gruzami.

Niemna chyba u nas nikogo, który nie wiedział i nie widział, że wojna utuliła wszelkie stosunki towarzyskie, w najlepszym tego określenia znaczeniu. Ciężkie warunki materialne, jakie dotknęły przedwojennym szerokie sfery inteligencji, szalona drożyzna artykułów najpotrzebniejszych, liczne ograniczenia, wywołane okolicznościami wojny i masa przeróżnych kłopotów i trosk, jakie skutkiem tego wszystkiego spadają na olbrzymi zastęp naszych rodzin — rozluźniły związki towarzyskie aż do ostateczności, rozbiły możliwość komunikowania się i porozumiewania całym grupom rodzinnym, zespolonym dawniej często nie tylko związkami towarzyskimi, ale i duchowymi.

Nie dość na tem.

Przytoczone okoliczności oddzieliły młodzież płci obojgi; wśród rozbitego życia towarzyskiego dom dzisiejszy jest dla panny klasztorem, a młodzież męska, pozbawiona towarzyszywa młodych kobiet u ich ognisk rodzinnych — jaknajmniej dla siebie trawi najpiękniejszy okres życia.

I nikt nie pomyśli, że pomimo najfatalniejszych warunków, w jakich żyjemy, wywołane stosunki towarzyskie dalyby się przecież jakoś na nieco normalniejszą wprowadzić drogę...

Trzeba tylko chcieć!

Trzeba, mianowicie, chcieć tworzyć, chociażby sposobami sztucznymi, spójnią towarzyską, a cel ten da się bez wielkiego trudu osiągnąć przezwołanie do życia klubów towarzyskich, któreby przez cały czas położy wojennej zastępowały naszej inteligencji wypoczynek po pracy w domu.

Organizacja tego rodzaju klubów musiałaby być podjęta przez instytucje czy jednostki, społecznie uzdolnione, same duchem towarzyskim ożywione, a przedewszystkiem umiejące patrzeć w dal i rozumiejące, że podobny obecnemu wegetacyjnemu sposób życia naszej młodzieży czyni całemu społeczeństwu szkodę ciężką i niepowetowaną. Rzucamy tutaj tylko myśl; wykonanie jej niechaj będzie troską innych.

Podczas deszczu...

W oczekiwaniu na zaprzestanie deszczu, skuliłem się w kącie malej cukierni, a wspaniałą rękę głęboko w kieszeń, natrafiłem na dnie podszewki na niki pasek złożonego papieru...

Znękany, poszarpany u brzegów papierków, zaplany był olówkiem ale wyrazy były czytelne. Przeczytałem:

Wódeczka	5 kop.
Zakąska	4 „
Antrykot	5 „
Bomba	10 „
Kawa	5 „
Likier	25 „
Razem	60 kop.

Był to, oczywiście, rachunek z restauracji. Naciągnąłem kapelusza mocno na głowę, postawiłem koltnera u palto i wybiegłem na ulicę...

Deszcz lał jak z cebra...

Jeszcze raz wydobylem zwitek papieru i przy świetle przyszykującej latarni zauważyłem na rachunku datę. 20 stycznia 1914 roku...

Tak to było jeszcze przed wojną...

Oparłem się o słup tramwajowy, zwiesiłem głowę i zaplaakałem gorzko...

A lzy moje, pomieszane z kroplami deszczu, poszły niezdolnie kolektorem w nurty Wisły i popłynęły... hen! aż do samego Gdańska!...

As.

Mówią, że...

...ks. Franciszek Radziwiłł postanowił wznowić swoją działalność w kierunku spolszczenia miast...

...że wobec znikomej normy chleba kartkowego, majątni mieszkańcy miasta St. Warszawy, postanowili zrzec się swoich kartek na rzecz uboższych współobywateli...

...żoładki urzędników Banku Handlowego nie zmiernie „zakatowały“...

...znany piwowar warszawski, p. Seweryn Jung, powróciwszy z Rosji do kraju, postanowił zrzec się swego majątku na rzecz swoich poddanych...

Syll.

Kuchnia magistracka.

Dzięki poparciu ze strony prezydenta miasta, p. Drzewieckiego i burmistrzów, urząd magistratu, oraz ich rodziny korzystają specjalnie z kuchni taniej, urządzonej specjalnie dla nich przy ul. Miodowej nr. 12.

Kuchnia wydaje obecnie około 700 obiadów dziennie po 1 m. 50 fen., 500 śniadań po 60 fen., oraz około 200 porcji zupy dla robotników różnych instytucji.

Dobra jakość potraw: zupa, jarzyna mieszana, często mięso zachęca do coraz liczniejszego odwiedzania kuchni.

Wydział ochrony pracy udzielił tej kuchni 30,000 mk. zasiłku.

Bielizna papierowa.

W Wrocławiu, w dniu 22 sierpnia r. b. będzie otwarta wystawa bielizny papierowej, oraz innych wyrobów papierowych, zastosowanych do niezbędnych potrzeb domowych. Wystawa trwać będzie do 5 września. Z Warszawy wybierają się kupcy gwoźli zwiedzenia tej wystawy, można się więc spodziewać, iż te wyroby papierowe ukaszą się wkrótce i w handlu warszawskim.

Słyszeliśmy nawet, iż jakaś spółka przemysłowa niemiecka zamierza otworzyć w Warszawie fabrykę bielizny papierowej, i w tym celu wydzierżawiła jeden z opróżnionych gmachów fabrycznych na Pradze.

O urząd cywilny.

Grupa działaczy żydowskich w Warszawie zwróciła się do zarządu miasta w memorjale, w którym wskazują na liczne „męczarnie“, przez jakie przechodzi ludność żydowska z powodu nieporządków w żydowskich aktach stanu cywilnego. A przeto proszą, ażeby na wzór Łodzi, powierzono te akta do prowadzenia zarządowi gminy żydowskiej.

Powrót do Pińska.

Uchodzący z Pińska i miast okolicznych otrzymali polecenie przygotowania się do powrotu do miejsc dawnego zamieszkania, który nastąpi nieza długo.

U właścicieli domów.

Agitacja, zmierzająca do likwidacji Komisji realizacji ulgowego podatku skarbowego przy Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości z ul. Miodowej ujawniła się znowu na wczorajszym zgromadzeniu członków tego zrzeszenia.

Mianowicie p. Hirszbajn wystąpił z gorącą mową przeciw komisji za to, że chociaż podatek ulgowy dawno zapłaciła, nakłada jeszcze sekwestry na sprzęty domowe tych, którzy podatku swojego nie zapłacili.

Wiceprezes zarządu odpowiedział stanowczo, że komisja działać będzie tak długo, aż wszyscy podatki, od nich należny zapłacą, nie można bowiem dopuścić do tego, aby część właścicieli domów rożmyślnie nie płaciła podatków i czekała, aż inni za nich zapłacą. Kiedy wszyscy zapłacą, nadpłaty będą zwrócone.

Zamordowana w polu.

Wczoraj w polu pod Jeziorną w kartoflach znaleziono zwłoki jakiejś kobiety z rozstraskaną głową.

Istnieje przypuszczenie, że zamordowana pochodzi z Warszawy i znalazła się tam w celu kradzieży ziemniaków. Prawdopodobnie zamordował ją ktoś z domokich.

Schwytanie morderców.

Dziś w nocy w ręce policji kryminalnej wpadli dwaj złodzieje, podejrzani o zamordowanie 73-letniej staruszki, Franciszki Michalik w domu nr. 72 przy ul. Grybowski.

Pożar.

Wczoraj o godz. 8 min. 40 wiecz. zawiadomiono 1-szy oddział Straży ogniowej o pożarze w posesji nr. 24 przy ulicy Nowolipki. Przybyłe Pogotowie tego oddziału zastało w ławie 3 piętrowej ofiarną na poddaszu palącą się belkę. Część belki wytrzymała — ogień paląc się, ogień powstał wskutek zaprószenia.

Przez omyłkę napila się ługu 38-letnia Aleksandra Nowotnik (Marszałkowska 94), która przewieziona do szpitala Czerwonego Krzyża.

Otruje. Usiłował otruć się sublimatem 16-letni Edmund Bernat (Bednarska 7). Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia, desperata przewieziono do szpitala Praskiego.

Atak sercowy. Zamieszkała w domu nr. 42 przy ul. Leszno 20-letnia sklepowa N. N. dostała ataku sercowego. Przybyły lekarz Pogotowia usunął niebezpieczeństwo.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 29).

Od czasu istnienia Łódzkiej Rady Miejskiej nie było jeszcze takiego zdarzenia, jak na wtorkowym posiedzeniu. Oto, ni mniej, ni więcej, po ukończeniu drugiego czytania projektu ustawy o miejskim podatku od dochodu, podczas głosowania 9 radnych oświadczyło się za przyjęciem projektu, 11 przeciw, 9 zaś wstrzymało się od głosowania.

Fakt to niebywały, stawiający w przemyśle Rady Miejskiej i magistrata, respective oddział podatkowy, w wyjątkowym położeniu.

Podkreślić należy, że wstrzymał się od głosowania, lub głosował przeciw, przedstawiciele różnych grupowań Rady, a więc — przedstawiciele wielkiego kapitału i właściciele nieruchomości, i przedstawiciele inteligencji zawodowej i przedstawiciele proletariatu.

To znaczy, że projekt, jakkolwiek uchwalony całkowicie w poszczególnych paragrafach, nikogo naogół nie zadowolnił — wszyscy jednomyślnie oświadczyli, że zasadniczo są za uchwaleniem i wprowadzeniem podatku od dochodu, ale nie w takiej formie i nie w takiej zawiej redakcji, w jakiej został im przedstawiony.

Nie pomogło zarządzenie paury przez przewodniczącego, gorąca podczas niej agitacja na rzecz projektu, podjęte próby znieważnienia głosowania — projekt został odrzucony.

Jest to tem znaczącej, iż stało się to w przededniu niemal ferii Rady Miejskiej, o której tak natężenie większość radnych się dopominała.

Perle wobec tego muszą być odłożone — ciekawe tylko jakie zaszły incydenty poczynając konsekwencje za sobą, jakie z niego wnioski wysnuje dla siebie magistrat, i jak się nadal kształtują dotychczasowe harmonijne stosunki Rady Miejskiej względem magistratu.

Na wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 29 członków. Obecni pierwszy burmistrz inż. Skulski, kierownik wydziału podatkowego Dyllon i kilku innych ławników. Za stołem prezydjalnym wiceprzewodniczący dr. J. Rosenblatt i sekretarz radny Spiekerman. Posiedzenie, poświęcone dalszemu czytaniu

projektu ustawy o miejskim podatku dochodowym

otwarto o godz. 7-ej min. 15 wieczorem. Na porządku dziennym Dział III. Taryfa podatkowa i opusty podatkowe.

Przewodniczący oznajmia, iż magistrat złożył, nowy projekt taryfy podatkowej, przyjęty na posiedzeniu komisji skarbowej, z udziałem przedstawicieli magistratu i wnioskodawców, proponujących zmiany taryfy. Prócz tego złożone zostały oddzielne projekty przez radnych Harasza i Holenderskiego, oraz poprawka radnego Kaffankego do projektu rad. Harasza.

Na tie złożonych projektów wywiązuje się dyskusja. Radni Kaffanke, Holenderski i Rosenowejg domagają się dyskusji nad projektami.

Radny dr. Konie przeciwny jest głosowaniu nad innymi projektami, prócz opracowanego przez magistrat, łącznie z komisją. Projekt ten obowiązujący powinien całą Radę, w przeciwnym razie w analogicznych wypadkach nikt nie zechce przyjmować udziału w komisjach na przyszłość. W komisji przeciw projektowi oświadczyli się radni Kaffanke i Harasz, lecz byli w mniejszości.

Przewodniczący odczytuje odnośne ustępy z poprzednich protokółów, stwierdzając, że dyskusja nad paragrafem 15 została zamknięta wobec czego obecnie pozostaje przystąpić tylko do głosowania. Ponieważ trudno jest określić, który projekt jest najdalej idący, uważa za właściwe rozpocząć głosowanie od projektu magistrackiego.

Radny Kaffanke oświadcza, że najdalej idący jest projekt radnego Holenderskiego, potem projekt radnego Harasza, a dopiero magistracki i w takim porządku należy głosować.

Radny ks. kanonik Albrecht żąda odczytania projektów. Zgadza się na projekt magistracki co do stawek ponad 10,000 mk. dochodu rocznego, niżej zaś 10,000 mk. oświadcza się za wnioskiem Harasza.

Przewodniczący raz jeszcze oświadcza, że prezydium postanawia głosować najpierw nad projektem magistratu, łącznie z komisją skarbową i przystępuje do odczytania kolejno wszystkich złożonych projektów.

Projekt magistratu przyjęto 16 głosami, poczem uchwalono w całości paragraf 15.

Następnie przystąpiono do omawiania poszczególnych paragrafów. Paragraf 16 uchwalono z poprawkami radnych ks. Albrechta i M. Hor'asa, § 17, 18 i 23 uchwalono w redakcji magistratu. § 67 (dawniej 70) przyjęto z uzupełnieniem radnego dyz. Sannego, odrzucając poprawkę, zgłoszoną przez rad. Grohmana.

Na ostatni wniosek, przez radnego Harasza i towarzyszy rewizji uchwalono

sprawie restytucji paragrafu 54 (dawniej 55), rewizję wymaganą ilością głosów uchwalono i paragraf 54 przywrócono w pierwotnej formie i redakcji.

Przewodniczący oświadcza, że zakończone zostało drugie czytanie projektu ustawy podatku miejskiego od dochodu, że wobec tego należy przystąpić do głosowania nad przyjęciem go i następnie rozpocząć trzecie czytanie.

Niespodziewany incydent.

Przed przystąpieniem do głosowania wchodzi na trybunę radny inż. Klocman, który w dosadnym przemówieniu wskazuje na szereg błędów, jakie popełniono przy rozważaniu projektu. Mówca już na początku proponował zmianę nazwy ustawy na „tymczasową” — wniosek ten jednakowoż został odrzucony, poczem obrad za wszyscy wskazywali na „tymczasowość” ustawy. Proponował również, aby tak zwane drugie czytanie uznano za pierwsze, wniosku tego jednakże przewodniczący nie poddał pod głosowanie. Nastąpiło pośpieszne uchwalenie ustawy, wskutek czego popełniono szereg błędów, niemożliwych do przyjęcia. Dalej radny Klocman, omawiając atrybucje komisji szacunkowych, podatkowych i głównej, dochodzi do wniosku, że nie powinny one wobec tego być wybierane przez Radę Miejską, a tylko powoływane przez magistrata. W ustawie przewidziano za wyjątkowe warunki dla niektórych klas podatkowych, co wpłynęło na zmniejszenie się sumy podatku ogólnej o 20—25 procent. Kierownik oddziału podatkowego posiada daleko idącą władzę dyskrecyjną (możność dokładania 4—10 krotnych kar za fałszywe zeznania). Gdy magistrat może nakładać grzywny do 100 mk., kierownik oddziału podatkowego — do kilku tysięcy marek. Z tych i wielu jeszcze innych względów, mówca kategorycznie oświadcza, że jakkolwiek osobiście jest zwolennikiem podatku od dochodu, zmuszony jest głosować przeciw całkowitej ustawie w uchwalonej redakcji.

Ławnik Dyllon prosi o część przemówienia radnego inż. Klocmana, oświadczając, że kary, o których tenże mówi, nakłada nie kierownik oddziału podatkowego, a magistrat.

Radny Holenderski w swoim i radnego Rosenowejga imieniu składa następujące oświadczenie: „wobec tego, iż przedstawiciele kapitalistów, przemysłowców, kamieniczników, oraz inni przedstawiciele klas posiadających w Radzie Miejskiej, zmajoryzowali mniejszość tejże Rady — przedstawiciele robotników i innych elementów demokratycznych, nie dopuścili do dyskusji przed głosowaniem, ani do głosowania nad każdą pozycją stawek taryfowych oddzielnie — iż, wbrew regulaminowi nie głosowano wprawdzie poprawek, a przyjęto projekt podatku od dochodu, który padnie ciężarem na klasę pracującą i biedne warstwy ludności, już i tak obciążone podatkami pośrednimi — protestujemy przeciwko takiemu postępowaniu i będziemy głosowali przeciwko projektowi, chociaż w zasadzie jesteśmy za wprowadzeniem postępowego podatku od dochodu”.

Przewodniczący dr. Rosenblatt oświadcza radnemu Holenderskiemu, iż część jego przemówienia, dotycząca się krytyki prezydium nie może być przyjęta, poczem zwraca się do radnych:

— Kto jest za przyjęciem ustawy w drugim czytaniu... (rozpoczyna liczyć): raz, dwa, trzy...

Okazuje się, że za przyjęciem ustawy w drugim czytaniu głosuje 9 radnych, przeciw — 11, zaś 9 wstrzymuje się od głosowania.

Przewodniczący oświadcza:

Ustawa w drugim czytaniu została odrzucona.

Radny dr. Konie: Rezultat głosowania wskazuje na to, iż większość Rady jest zdania radnego inż. Klocmana. Gdyby przewodniczący zapytał czy Rada Miejska przyjmie dotychczasowe rozprawy jako pierwsze czytanie, większość głosowałaby za tem.

Most zgody.

Przewodniczący dr. Rosenblatt oświadcza, że ogłasza przerwę pięciominutową w celu zastanowienia się nad naszym wypadkiem.

Na sali robi się gwar. Radny inż. Klocman atakowany jest, by cofnąć swe oświadczenie, czemu stanowczo odmawia.

Prowadzona jest agitacja by rozwinąć wynikił sytuację i uratować dalsze losy projektu.

Przerwa trwa znacznie dłużej, niż ogłoszono.

W końcu wynaleziono „most zgody”.

Przewodniczący wznowia posiedzenie i oznajmia, że wpłynął wniosek radnego dyz. Sannego, który proponuje, aby wskutek nasuwających mu się wątpliwości przy głosowaniu, ponowić je raz jeszcze.

Przeciw temu wnioskowi oponuje radny Holenderski i inni.

Przewodniczący usiłuje preferować wniosek radnego dyz. Sannego, oświad-

czając, iż, w myśl regulaminu, zarządza sprawdzenie głosowania.

Radny Faterson prosi o odczytanie odnośnego paragrafu regulaminu.

Przewodniczący odczytuje.

Radny Faterson komentuje odnośny paragraf, wyjaśniając, iż sprawdzanie głosowania nie może się odbyć po pauzie. Stworzyło by to niebezpieczny precedens dla prac Rady w przyszłości i dziwi się, jak przewodniczący może coś podobnego proponować.

Przewodniczący: Proszę nie krytykować zarządzeń prezydium. Zapytuję, czy Rada uznaje, iż są wątpliwości co do głosowania?

Większość wniosków radnego dyz. Sannego co do wątpliwości głosowania odrzuca.

Przewodniczący oznajmia, że wpłynął drugi wniosek o rewizji uchwały, opatrzonej wymaganą ilością podpisów, proponujący zapadłe głosowanie uważać za pierwsze czytanie projektu ustawy.

Propozycję tę przyjęto 25, a więc olbrzymią większością głosów.

Przewodniczący proponuje przystąpić do drugiego czytania.

Głosy na sali: Dzisiaj nie!

Radny Kaffanke: Wynikiem incydentowi winien pośpiech, z jakim chciało załatwić się z ustawą. Należy dalsze czytanie odłożyć do przyszłego tygodnia, by radni mieli czas zastanowić się nad niejasnymi lub spornymi paragrafami.

Wniosek ten przyjęto i posiedzenie o godz. 9 min. 20 zostało narazcie, po względnie szczęśliwym zażegnaniu burzy, zamknięte.

Policmajster, czy towarzysz Riazanow?

Po rewolucji w latach 1905—1906 na stanowisko policmajstra miasta Łodzi mianowany został podpułkownik piechoty Riazanow. Nowy dygnitarz niezwłocznie też przystąpił do czynności swych, zgodnie z zwyczajami i przepisami ówczesnego systemu. Zaprojektowanie i utrzymanie porządku w mieście polegało przedewszystkiem na bezwzględnej tłumieniu najdrobniejszych choćby przejawów ruchu wolnościowego. Riazanow celował też w wypełnianiu obowiązków tych. Ale, pomimo oczywistych zasług swych, musiał w roku 1912 porzucić stanowisko policmajstra Łódzkiego. Złapany bowiem został na jakiejś zbyt grubej i jaskrawej aferze łapówkowej.

Riazanow podczas służby w wojsku nie cieszył się sympatią swych żołnierzy. Był dla nich surowy i szorstki. Z chwilą jednakże wybuchu rewolucji, czując pismo nosem, a umięcie dostosować się do nowych warunków i okoliczności, zmienił front i przelotczył się nagle w wielkiego przyjaciela „towarzyszy w szarych mundurach”. Obywatel Riazanow był już pułkownikiem i dowódcą pułku, stojącego na Wolińcu. Na ogólnej „schodzie” żołnierskiej był pierwszym z podróć oficerów, który uznał „równość wszystkich braci”, a chcąc zadokumentować swe poglądy czynem rzekł się swej oficerskiej pensji, wzywając do tego i swych młodszych kolegów. Zjednało mu to żywe uznanie ze strony naiwnej masy żołnierskiej, która przemówienie „towarzysza Riazanowa” pokryła dźwiękami oklaskami. Ale traf rzucił, że w pułku tym znajdował się i pewien robotnik łódzki, który dobrze pamiętał rząd dawnego policmajstra carskiego w mieście rodzinnem. Gdy więc uczyniła się wrzawa i zachwytu reszcy, wyszedł na mównicę i przemówił krótko:

— Towarzysze! Nie wiercie mi. To wilk w owczej skórze. Niedawno jeszcze był policmajstrem w Łodzi, gdzie prześladował polaków, a robotników — bezlikrotnie ciemiężył. Przez niego setki i tysiące naszych towarzyszy gnito w więzieniach. Ja sam na własnej skórze doznałem rządów tego satrapy. Na latanie go!

I entuzjazm żołnierzy pierzchtł w jednej chwili. Pomimo tłumacza i perswazji Riazanowa, zerwano mu epolety, odebrano broń i ongi święty i gromowładny policmajster łódzki, korzystając z zamieszania, ledwo zdolał uciec z życiem z tej przykrej opresji. Więcej go już w obrębie pułku nie widziano. Co się z nim stało — niewiadomo. I teraz albo pan Riazanow sprzedaje gazety na ulicach jednego z miast rosyjskich, albo też, dzięki sprytnemu swemu, próbując gdzieś indziej szczęścia, zyskał sobie zantanie tłum i stał się jakimś dygnitarzem bolszewickim. To są dwie drogi, jakie dziś istnieją w Rosji dla dawnych sługusów carskich.

Kronika Łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone sprawom ogólnym przybyło 27 członków. Obecny pierwszy burmistrz inż. Skulski i 8 ławników. Posiedzenie o godz. 7 m. 10 otworzył wiceprzewodniczący dr. Rosenblatt. Sekretarzami byli radni: inż. Praszkiar i Spiekerman.

Przewodniczący odczytał porządek dzienny, który nastąpił.

Magistrat prosi o uchwalenie projektu budżetowego na czas od 1 sierpnia r. b. do 30-go września r. b. w sumie 5,220,000 mk. Prowizorjum uchwalono z poprawką komisji skarbowej, dotyczącej się funduszy, przeznaczonych dla zerwistek.

Następnie przewodniczący odczytał zawiadomienia radnych dr. Sachsa, Harasza, Stypukowskiego i inż. Sulowskiego, usprawiedliwiających swą nieobecność.

Dalej przystąpiono do rozważenia wniosku magistratu w sprawie przygotowania ustawy miejskiej o podatku od przyrostu własności nieruchomości.

Dyskusja w tej sprawie prowadzona była w tempie namiętnym. Przeciwno projektowi podatku przemawiają naturalnie właściciele nieruchomości.

W końcu postanowiono, w myśl wniosku radnego dr. Konica, wybrać komisję do opracowania projektu ustawy miejskiej o podatku od przyrostu własności nieruchomości.

Zarządzono przerwę dla naradzenia się.

Do komisji powołano: radnych dr. Konica, dyz. Sannego i Urysohna.

Następnie przyjęto uzupełnienie paragrafu 4 regulaminu podatku gruntowego, oraz wniosek nagły radnego Holenderskiego i towarzyszy, poczem posiedzenie o godz. 9-ej m. 30 wieczorem zamknięto.

Z magistratu.

Magistrat przychylił się zasadniczo do wniosku wydziału plantacji miejskich w sprawie urządzenia skweru publicznego na Starym Rynku. Koszty urządzenia mają być pokryte z sum przeznaczonych na roboty publiczne.

Magistrat zatwierdził program następujących robót: 1) roboty ziemne: a) uregulowanie i uporządkowanie ulic, znajdujących się w stanie zaniedbanym, kosztem mk. 10,000; b) odnowienie zasypanych i zarośniętych rowów naokoło lasów miejskich kosztem mk. 20,000; 2) roboty konstrukcyjne kosztem 10,000 mk.; 3) uporządkowanie placów dziecięcych na nieruchomościach, należących do miasta, kosztem mk. 45,000 — razem mk. 175,000 — z sum zatwierdzonych przez Radę Miejską na roboty publiczne.

Magistrat postanowił urządzić studnię przy ul. Nowo-Zarzewskiej, a nie na Rokicińskiej, jak poprzednio projektowano.

Osobiste.

Po kilkuletniej nieobecności powrócił z Rosji adwokat przysięgły Karol Więkowski.

Roczny kurs pedagogiczny.

Dla podniesienia zawodowego wykształcenia nauczycielstwa ludowego i uzdolnienia go do jaknajbardziej wyzłonej i twórczej pracy na terenie szkolnictwa. Ministerjum W. R. i O. P. organizuje w Warszawie w przyszłym 1918/19 roku szkolnym drugi z kolei roczny kurs pedagogiczny.

Kandydatami na kurs pedagogiczny może być tylko wykwalifikowane i uzdolnione w swym zawodzie czynne nauczycielstwo z 2-letnią conajmniej praktyką w szkolnictwie elementarnym. Dla nauczycielstwa szkół społecznych i prywatnych Ministerjum W. R. i O. P. wyznacza 10 stypendjów, 5 po 3,000 mk. i 5 po 2,000 mk., zależnie od obowiązków rodzinnych. Dla nauczycielstwa szkół miejskich i wiejskich przewidywane są stypendja samorządowych instytucji danego okręgu szkolnego. Kandydaci, przyjmowani na koszt własny, placą za naukę 125 mk. Stypendyści są wolni od tej opłaty.

Podania o przyjęcie na kurs wraz z życiorysem i dokumentami składają należy na ręce właściwych inspektorów szkolnych do dnia 20 sierpnia r. b. Nauczycielstwo szkół społecznych i prywatnych, ubiegające się o stypendja, Ministerjum, składa podania wprost do Ministerjum W. R. i O. P., al. Ujazdowskie 20 w Warszawie.

Kurs rozpocznie się w Warszawie dnia 10 września.

Internatu przy kursie nie będzie, natomiast specjalna komisja koleżeńską ułatwi przyjeżdżającym słuchaczom umieszczenie się w Warszawie.

Zbyteczny nekrolog.

Cała niemal prasa polska, a wraz z nią i „Godzina Polski” podała wiadomość o śmierci Antoniego Millera, prawnika, pedagoga i literata, który jakoby skończył miał samobójstwem w Warszawie. Wiadomość ta, na szczęście, okazała się nieprawdziwą. Pan Miller bowiem żyje i cieszy się dobrem zdrowiem. — Niechaj więc te przedwczesne nekrologi, zresztą bardzo dla niego poohlebne, umieszczone w pismach warszawskich i „Godzinie”, pan Miller przyjmie jako wróżbę długiego życia.

Z ochrony par. N. M. P.

Do ochrony parafialnej na Starem Mieście, mieszczącej się przy ul. DREWNOCKIEJ 92, uczęszczając obecnie przeszło 700 dzieci płci obojga. Przez cały czas wakacyjny szkoła w ochronie jest nieczynna i z tych względów personel ochrony korzysta kolejno z urlopow. Dzieci zaś—pod opieką czynnych ochraniarek—są zatrudniane codziennie w ogrodzie przy ochronie, zabawiając się grami, słuchając pogadanek, bajek, opowiadań, ucząc się gimnastyki i t. p.

Obiady dzieci otrzymują bezpłatnie. Istniejąca przy ochronie sala zajęć, w której urządzona jest zabawkarnia, również przez wakacje jest nieczynna, kierownik zaś sali tej jest obecnie zajęty gromadzeniem modeli zabawek i materiałów do wyrobu zabawek w nowych typach. Wogóle wyrob zabawek traktowany jest w ochronie bardzo poważnie i pracownia—od chwili otwarcia—zrobiła już wielki postęp.

Zapomogi.

Liczba rodzin, które otrzymują z wydziału dobroczynności publicznej wsparcia, znacznie się zmniejszyła. W dniu 1 czerwca dosięgała ona 19,600, obecnie zaś wynosi tylko 15,990. Urzędników zajętych w dzielnicach zapomogowych jest 154.

Plac generała Dąbrowskiego.

Zatwierdzone zostało przez władze nadzwyczajne postanowienie przemianowania Rynku Targowego na Plac generała Dąbrowskiego.

Z wydziału budownictwa.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału budownictwa zatwierdzone zostały następujące plany budowlane: spadek Ch. W. Lehmana, Piotrkowska 79, wylamowanie 2 drzwi w bramie i przerobienie drzwi na okno; E. Liskiera, Benedykta 19, S. I. Lublińskiego, ul. Ogińska 8 i M. Freunda, Północna 12—budowa filtrów biologicznych. Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę następujących domów drewnianych: I. Perwisa, Jasna 13 i braci Kon, Widzewska 55-57.

Wycieczka katol. kobiet polskich.

Związek katolickich kobiet polskich urządził dla swych członkiń wycieczkę do lasów Łużyckich w dniu 4 sierpnia, to jest w nadchodzącą niedzielę. Punkt zborny w kościele Najświętszej Marii Panny na Starem Mieście o godz. 7-ej rano na Prymarji. Wyjazd po nabożeństwie.

Morderstwo rabunkowe.

We wsi Sobótki pow. Łęczyckiego w mieszkaniu własnem został zamordowany gospodarz tamtejszy Tomczak, oraz żona jego. Mordercy zadali ofiarom swym kilka ciosów drągami w głowę. Lupem bandytów stało się 800 rb., oraz nieco przedmiotów wartościowych.

Brzeziny.

50-letni jubileusz kapłaństwa. — Walne zebranie chrześc. Tow. dobroczynności.

Dzień 30 lipca pozostanie na długo w pamięci mieszkancom miasta, uczestniczącym w obchodzie 30-letniego jubileuszu kapłańskiego tułejzkiego księdza dziekana Walentego Kalkieckiego, którego życiorys podaliśmy w „Godzinie Polskiej” z dnia 29 lipca.

Już od wczesnego rana znać było ożywienie w mieście, którego nastroj święteczny wzmagając się w miarę zbliżania się godziny 11-ej, na którą wyznaczono rozpoczęcie uroczystości. Przed plebanją zgromadziły się tłumy, przypatrujące się ciekawie nadjeżdżającym i nadchodzącym gościom, którzy znikali w malowniczo położonym domu księdza dziekana, aby mu złożyć życzenia lub skromne dary.

Na uroczystości jubileuszową przybyło około 50-ciu księży, w tem ks. kanonik Szmidel i ks. prałat Tymieniecki z Łodzi. Władze okupacyjne reprezentował naczelnik powiatu p. Jacoby wraz z porucznikiem Schulze-Stapf i sekretarzem p. Stegmanem. Władze miejskie reprezentował burmistrz p. I. Bekert, oraz ławnik p. St. Bursa; gminę ewangelicką—pastor Wannagat.

Podczas gdy w lokalu składano sędziemu jubilatowi życzenia, przed domem, wokół kwiatnistego klombu, grupował się pochód, składający się z członków komitetu jubileuszowego, straży ogniowej ochotniczej z komendantem p. Ruskowskim na czele i z własną orkiestrą pod kierunkiem kapelmistrza p. L. Kopezyńskiego, orkiestry włościańskiej ze wsi Dobra pod kierunkiem księdza Kawieckiego, miejskiej ochrony dziecięcej z przełożoną, panią Pryliską, miejscowego oddziału skautów ze sztabdarem, bractw kościelnych i t. d.

O godz. 11 i pół przed południem wyruszył pochód do kościoła. Długi szpal tworzyli księża, wśród których kroczył w otoczeniu obywateli jubilat pod baldachimem przy dźwiękach orkiestry strażackiej i włościańskiej.

Kościół przybrany dywanami, kwiatami i girlandami szczególnie zapelniony wiernymi. Przy wielkim ołtarzu księża odpiewali przepisane pieśni i po stosownym ceremoniale wyruszyła procesja wokół kościoła, podczas której przegrywała orkiestra włościańska z Dobry.

Po ponownym przybyciu do kościoła rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez jubilatą w liczonej asyście księży.

Podczas Mszy św. chór męski pod kierunkiem miejscowego organisty p. Prymasa wykonał pieśń „Kyrie, Gloria i Credo Vocta, a kwartet smyczkowy, składający się z pp. Mruza, Hi-

lera, Czarnego i Kopezyńskiego, odegrał „Ave verum” Mozarta. Duet „Pod krzyżem” I. Faure odepiewali p. L. Czarnycki i pani M. Czarnycka. Solo na skrzypce „Lzy” Dobrzyńskiego wykonał pięknie kapelmistrz p. Kopezyński. Dyskretnie i umiejętnie akompaniował na organach p. A. Elsner.

Kazanie okolicznościowe wygłosił ksiądz Giebartowski z Konstanczyna, który silnie i dosadnie słowy odmalował życie jublata, pełne poświęceń dla idei kościoła katolickiego i związanych z nim w Polsce idei narodowych.

Po nabożeństwie jubilat odprowadzono w tymże szyku pochodowym na plebanję, gdzie gościnie byli przybyli księża i zaproszeni goście.

O godzinie 6-ej dokonane zostało zdjęcie fotograficzne gości wraz z jubilatą, zakończając tak tę piękną i rzadką uroczystość.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej”.

Na „Ratujcie dzieci”.

Zebrane w willi Jegiera z amatorskiego przedstawienia 5 mk. 427

Na szpital w Kochanówku.

Zamiast kwiatów na grób kolegi Dawida Kleinmana złożyli: dr. Sachs 10 mk., dr. Kantor 10 mk., dr. Klinger 10 mk., kandydat medycyny: Karpolowicz 5 mk., Haltrecht 5 mk., Makow 5 mk., Rosensal 5 mk.—razem 50 mk. 428

Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Marianna Michiewiczówna 2 mk. 430

Na „Gniazdo”.

Zamiast wieńca na grób s. p. Wiktorji Prądzyńskiej—Stanisław Wrede 15 mk. 431

Na ochronę matz. Hertz.

Z okazji zaślubin p. Estery Olszer z p. Maksem Rosensalem—B. Monszajówna 5 mk.

Licytacje przymusowe.

W piątek, dnia 2 sierpnia 1918 r. odbędzie się licytacja następujących rzeczy za gotówkę:

Pomiędzy godz. 8-4 — 10 rano:

przy ul. Wólczańskiej 87: zegar ścienny; Widzewska 140: lustro.

Łódź, dnia 31 lipca 1918.

6287-1

Miejski Urząd Sekwestracyny

Biuro Techniczno-Szacunkowe Artura Credo

przeniesione zostało z ul. Zawadzkiej 6

ul. Krótką № 9, III p., front.

1914 — 1918.

1711-8

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Seria I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad horyzont, Wycieczki, Głos wotającego na puszczę, Przebaczenia, Zapóźno, Zmarły las, Zmarły wychwataje, Pobudka. Seria II: W lesie, Catusia mi zabrała, W koszarach, Wiosna niera, Pod różgami, Na czujce, W wójsku, i zabrał dzieci w noc, Nie oddamy zbrodni katom, Wiosna ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ścieżniku, I odbiegł od Niej swoi, Na rozdrożu, Idą chłopcy—żołnierzyki, Czy już jest? Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

KOWALSKINY

ustaje natychmiast MIGRENA i BÓL GŁOWY Wyrób farmac. labor. „AP. KOWALSKI” żądać w aptekach i składach aptecznych.

Nowość!!!

Zupełny przewrót w pastach do obuwia!!!

Kres wyzyskowi!!!

Za Mk. 3.—może mieć każdy ćwierć kilo idealnej pasty do obuwia, gotując przez 5 minut

TABLETKI WIĘDĘSKIEGO „Lurion”

KREMU

w wodzie, odpowiadającej zawartości 1-ej szklanki. Sposób użycia jest przy każdej tabletki podany.

Sprzedaż u E. FAUST i S-ka

PIOTRKOWSKA 59, w podwórzu.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademii Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81 i u W-go A. Gebalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

W Polskim Seminarjum Nauczycielskiem w Łodzi

Jest od 1-go września 1918 r. do objęcia posady nauczyciela języka polskiego i literatury polskiej (godz. 15), oraz historii powszechnej i polskiej (godz. 9). Rutynowany Polonista-Historyk, któryby zechciał poświęcić się pracy wyłącznie w Seminarjum, mógłby ewentualnie liczyć na 30 godzin wykładowych tygodniowo i kierownictwo wychowawcze. Tamże do objęcia posady Matematyka-Przyrodnika (ewentualnie godz. 30 i kierownictwo wychowawcze). Pożądane siły, którzyby swój czas wyłącznie lub przeważnie zechcieli poświęcić pracy w Seminarjum. Wymagane wykształcenie uniwersyteckie oraz praktyka w zawodzie nauczycielskim. Reflektanci, mogący wykazać się świadectwami pracy w seminarjach nauczycielskich, szczególnie pożądanymi.

Oferty z odpisem świadectw, ewentualnie z powołaniem się na referencje, należy wnosić do wydziału szkolnictwa Magistratu m. Łodzi, ul. Średnia № 14.

Godzina tygodniowo w stosunku rocznym płatna 210 mk. + 25% tejże kwoty jako dodatek drożyznny. Kierownictwo wychowawcze rocznie 1200 mk.

6249-1

Dyrektor Seminarjum.

Zarząd Wyższej Szkoły Realnej Koedukacyjnej w Zgierz.

podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, I, II, III, IV, V i VI-ej, rozpoczyna się dnia 26 sierpnia r. b. Zgłoszenia kandydatów, w które wchodzić winno podanie na imię dyrektora szkoły, świadectwo urodzenia 25 mk. za egzamin, przyjmując kancelarja szkoły we wtorki i piątki od godz. 10 do 12.

5762-10 Dyrektor: Stefan Pogorzelski.

Farba do użytku domowego „FARBIN”

Najlepszy środek do farbowania bluzek, sukien i t. p.

„KOSCIUSZKO”

Najlepszą farbę do bielizny polecają:

I. Ch. PRASZKIER i S-ka
Łódź, od 1 sierpnia: Krótka nr. 8.

5890-1

Le français

Journal Amusant et instructif.

Czasopismo francuskie ilustrowane

z polskimi słówkami

10 zeszytów tylko 2 mk. Do nabycia w Czyteln. Nowos. Alfreda Straucha, ul. Dzielna 12. Uwaga: nakład na wyzerpaniu.

Kancelarja Szkoły

czekarsko - Dentystycznej łódzkiej mieści się

przy ul. Piotrkowskiej nr. 36, I-e p.

6271-3

SAPINOL

z m. o. „sosa” apt. J. Bobakowskiego w Warszawie, wyborowy ekstrakt sosnowy do kąpieli stosuje się w chorobach kobiecych, nerwowych, dziecięcych, drog oddechowych, artretyzmie-reumatyzmie.

6268-8

Kupię dwa biurka

nowe, lub używane, w dobrym stanie. Zgłosz. o warunkach nadsyłać do Adm. „Godziny”, sub „Biurko”.

Licytacja przymusowa.

W piątek, dnia 2 sierpnia r. b. będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

0 godz. 10 rano, ul. Jakóba № 7, Sporna № 7; regulator i lustro. 0 godz. 10 i pół rano, Nowotargowa № 12; szafa do garderoby. 6298-1

Ces-Niemieckie Prezyd. Policji, Urząd Wykonawczy.

Komornik przy Król. Pols. Sądzie Okręgowym, w Łodzi, S. Piątkowski (Ślenkiewicza № 31), ogłasza:

Ze wyznaczone zostały sprzedaż różne ruchomości, a mianowicie:

na 6 sierpnia 1918 r., od godziny 10 z rana przy Nowym Bynku pod № 10, u Emanuela Kapelusza, meble i in., ocenione na mk. 1,150;

na 13 sierpnia, przy ul. Solnej № 6, u Izraela Sismania, meble i in., ocenione na rub. 245.

Komornik: Piątkowski. 6270-1

Kupimy następujące

№№ Godziny Polski:

2 maja -- 1918

Administracja „Godziny Polskiej” w Łodzi.

KRYCIE DACHÓW

wszelkiego rodzaju dachówką przyjmuje

MARJAN NUREK PIOTRKOWSKA 103.

4900-18

Administracja dzien. „GODZINY POLSKIEJ”

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Bezdzinie, w Częstochowie, w Olechowie, w Garwolinie, w Kallszu, w Kleszczach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Matkowie, w Puławsku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKIEJ”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.

Niebo w pojęciu milusińskich.

Najciekawszą, najbardziej indywidualną jest wiara dziecięca. Każde niemal dziecko inaczej wyobraża sobie Boga i niebo, aniołów i życie zaśmieszkie.

Znalazł się badacz, który wyobrażenia milusińskich w wieku mniej więcej siedmiu do ośmiu lat zebrał w ciekawą książkę i opowiada w niej zwierzchności religijne. Dzieci Boga wyobrażają sobie jako mężczyznę, jednego jakiegoś starca, innego jakiegoś młodzieńca. Nosi on haftowane pantofle i jedwabne szaty w kolorach białym i błękitnym. Na palcach błyszczą kosztowne pierścienie, na ramieniu złocisty naramiennik i ciężki kosztowny łańcuch na szyi. Ma słodką, dobrotliwą twarz, a kiedy otworzy usta, widać białe, zdrowe zęby. Oczy Boga są niebieskie, a włosy jasno blond i w puszystych lokach spływają na szyję. Na głowie, otoczonej świetlanym nimbem, błyszczy korona.

Inne zaś dziecko tak wyobraża sobie Stwórcę: Bóg jest wielki. Wzrostem sięga do ziemi do nieba. Stworzył słońce, księżyc, gwiazdy, człowieka, światło i wszystko. Adam i Ewa, jak również najświetlejsze dzieciątko pochodzą od niego. Bóg każe padać deszczowi, świecić słońcu. On zsyła ładne dni, każe rosnąć roślinom, kwitnąć kwiatom, budować kościoły i być ludziom pobożnymi. Wie wszystko, wie kiedy dzieci kłamią i każe winy przebaczać. Zagłada do ludzi serce i wyrwa z nich grzechy, o co ludzie się modlą. Sam jest dobry i pobożny. Wszystko, co najpiękniejsze, jest w Bogu. Bóg jest wszędzie, ponieważ jest wielki. Ale może stać się malutkim, by wejść do serca ludzkiego, może się podzielić, aby być równocześnie w kilku miejscach. Bóg zwraca uwagę na wszystko, patrząc z nieba, i widzi oraz słyszy wszystko przez ściany i dachy.

Inny wreszcie milusiński tak opisuje Boga i niebo:

Dobry Bóg mieszka w niebie ze Zbawicielem, Duchem świętym, aniołami i pobożnymi ludźmi. Niebo jest wielkie i piękne. Wszystko jest białe, niebieskie, a czasami czerwone. W niebie nie ma ziemi ani drzew i panuje wieczny dzień. Światło pochodzi od złota, srebra, kryształów, drogich kamieni, pereł i brylantów. Ściany wybito są aksamitem i jedwabiem, pluszem i adamaszkiem, marmurami i lustrami. Bóg siedzi na złotym tronie, a aniołowie stoją dookoła. Zapalają gwiazdy, czyszczą księżyc, budzą słońce, przemalowują chmury i grają na dźwięki mieczu. W dniu świętym bawią się ze świętymi, śpiewają, tańczą, grają, a pobożni ludzie przypatrują się temu. Od czasu do czasu ktoś rozmawia z Bogiem. Bóg jest ojcem, a całe niebo stanowi jedną rodzinę. Jego mieszkanie zaznaczał się między sobą i przyjaźnią. W niebie nie ma grzechów.

Wszystkie dzieci chcą się dostać do nieba i każde prosi o to Boga.

„Nowa Aquilae” zmienia barwę.

Niedawno odkryta nowa gwiazda w konstelacji Orła jest ciągle przedmiotem badań naukowych, głównie w zakresie zmian, zachodzących w natężeniu jej światła. Do porównania służą tu obserwacje, czynione dawniej nad innymi tego rodzaju nowymi gwiazdami. Obserwacje te wykazały, że przy zmianie natężenia światła, od maximum do minimum, zmienia się równocześnie barwa jego i ta podwójna zmiana jest charakterystyczna dla kategorii I. z. nowych gwiazd. Stwierdzono także, że przebieg tych zmian i ich okresowość są indywidualne dla każdej gwiazdy z osobna.

Badania nad „Nową Aquilae” potwierdziły powyższe spostrzeżenia. Mianowicie, jak podaje Axel Carlin w „Goetenborgs Handels-och Sjaefartstidning”, wzrost natężenia światła u tej gwiazdy odbywał się w stosunku do zmian na innych dawniejszych naszych gwiazd bardzo powolnym. Gdy np. „Nowa Paraci” z r. 1901 miała około trzydzielcowe okresy zmian, „Nowa Aquilae” ma je znacznie dłuższe. Dnia 18 czerwca jej siła świetlna doszła do minimum i gwiazda wyglądała jako około IV wielkości; potem natężenie światła zaczęło się wzmacniać i dnia 4 lipca gwiazda doszła do około I klasy, a nocny spadek do klasy III był równie zwykły. Czy te zmiany wykazują pewną prawidłowość, jeszcze nie wiadomo.

Co się tyczy zmiany „Condy”, okazało się, że gwiazda podczas maximum ma kolor błękitnawo-biały, a przy minimum żółto-czerwony. Ta ostatnia barwa wskazywałaby, że rozróżniana gwiazda przechodzi przez warstwy mniej gorących błon kosmicznych, które absorbują kolor błękitny.

To i owo.

Spekulacja rublami.

W Charcinie rozwinęła się obecnie chińska spekulacja poparta przez rosyjskich kupców, a mająca na celu wywołanie braku rubli. W restauracjach charchińskich otrzymywanie reszty z 10 rubli jest niemożliwe, zmiana banknotu 1,000 rb. kosztuje blisko 10%. Wszelkie środki zaradcze są bezcelowe, gdyż spekulanci są doskonale zorganizowani.

Opiekunka murzynów.

Maria Teresa hr. Ledóchowska zakupiła w Salzburgu kilkanaście domów za 800.000 koron, przeznaczając je na kolonie dla dzieci murzyńskich. Wobec tego wymówiła mieszkania wszystkim lokatorom, sprawa ta jednak oparła się o sąd, gdyż lokatorzy ustąpić dobrowolnie nie chcieli, twierdząc, iż interes ich jest ważniejszy od sprawy dzieci murzyńskich.

Dział ekonomiczny.

Państwowa i prywatna organizacja polityki gospodarczej.

Omawialiśmy już w naszym piśmie obszernie politykę agrarną ministra Dzierżbickiego; niezapelnienie wprawdzie na jego postulaty jednolite się zgadzając, nie możemy jednak odmówić działalności ministerium rolnictwa i dóbr państwa inicjatywy i szerszego ujęcia problemów. Te same uwagi odnieść musimy i do ministerium skarbu. Natomiast nie wiemy dotąd, jakie właściwie na zamiary minister handlu i przemysłu p. Broniewski, cukrownik z zawodu. W Radzie Stanu p. Wierzbicki mówił o przemysle p. Brun o handlu hurtowym. Pan minister stanowiska swego nie określił, programu prac nie przedstawił. Nikt z nas nie wie czy p. Br. jest zwolennikiem systemu protekcyjnego, czy handlu wolnego i jakie przedsięwzięcia roboty przygotowawcze dla utrwalenia rozwoju handlowego samodzielnej Polski po wojnie. Prywatna organizacja skoncentrowała się w biurze pracy społecznej, w Kole przemysłowców, w wielu zrzeszeniach fachowych, kupców i rzemieślników, wreszcie nawet w Komitecie giełdowym. Lecz jaki stosunek tych prac do celów i zamiarów ministerium handlu i przemysłu, jest zupełnie niewiadomym, nawet nie została kwestia tak jasno postawiona, jak przez ministra Dzierżbickiego, który wyraźnie powiedział, iż pragnie oprzeć się na stowarzyszeniach społecznych i być dla nich oparciem, pomocą i kierownictwem... I to jest słusznym.

Państwa coraz bardziej stają na stanowisku współdziału we wszelkich dotąd tak zwanych prywatnych i społecznych przedsiębiorstwach i to bynajmniej nie w formie subsydjów. Rządy stają się współnikami przy odbudowie nap. w Niemczech floty handlowej i jako spółnicy będą miały odpowiednie zyski, bez szczególnych praw i przywilejów oprócz jednego dobra publicznego. Ten współdział jest tembardziej konieczny w Polsce, gdzie kapitał jest niuflny a inicjatywa przedsiębiorców kuleje. Na tem polu w robocie przygotowawczej po wojennej powinniśmy mieć celowe przewodnictwo ministerium handlu i przemysłu, wobec przewidzianej w czasie pokoju rywalizacji ekonomicznej państw lepiej przygotowanych, które jak Anglia nap. już tworzy szereg towarzystw zarobkowych prywatno-państwowych, nap.: „British Trade Corporation”, „British Italian Corporation”, „British Dyes Ltd.” i ta polityka udziału państwa w handlu i przemysle jest wszędzie konsekwentnie przeprowadzana.

Jeżeli państwa gospodarczo rozwinięte, jak Niemcy i Anglia wytworzyły nowe formy gospodarczego rozwoju, to tembardziej musi to robić Polska, która dopiero zdobywać sobie powinna znaczenie handlowe na rynkach międzynarodowych, a przedewszystkiem dążyć do utrzymania tych rynków, które przed wojną była opanowała. Polskę należy utrzymać w ramach zdolności konkurencyjnej przez czynny współdział państwa i rządu polskiego.

Do tego wyraźnego celu prowadzą między innymi też drogi rozwiniętego systemu agentów handlowo - państwowych w krajach zaprzyjaźnionych, a przedewszystkiem w republikach Rosji, Ukrainy, Syberji i Kaukazu w Turcji i Egipcie, w Bułgarii i t. d.

Pan minister Broniewski niezawodnie zdaje sobie sprawę z ważności powyższych postulatów i dążyć powinien do stworzenia odpowiedniego departamentu, któryby stanowił rodzaj rady gospodarczo - handlowej państwa, połączonej ze zrzeszeniami przemysłu, handlu rzemiosł i wytwórczego rolnictwa.

Pan Broniewski powinien się zdobyć na umiejętność połączenia nawet różniczkowanych interesów rozmaitych galezi gospodarczego państwa w imię jedynej naczelnej zasady, dobrobytu ogólnego i czynnego bilansu handlowego przyszłej Polski, która nie ma kopalni złota, a ciężary wojny i odbudowy własnymi siłami pokryć musi. Trudność cała leży w umiejętności organizacji wewnętrznej i zewnętrznej, która by taktownie umiała przesłizgnąć się wobec położenia gospodarczego kraju w obecnej chwili. Departament ekonomiczny przy ministerium handlu i przemysłu jest koniecznością, ale departament pod przewodnictwem ministra powinien być złożony z przedstawicieli zrzeszeń, o których mówiliśmy, oraz z praktycznych ekonomistów i kupców, stojących na wysokości zadania i chwili, a bynajmniej nie z ludzi protegowanych, jakich jest pełno w naszych obecnych ministeriach. Myśl nasza nie jest bynajmniej nową. Jeszcze przed 19 laty ks. Bismarck zaprojektował „Radę gospodarczą dla Prus”, która jednak wtedy nie weszła w życie wskutek oporu parlamentu niemieckiego, mniemającego, iż Rada taka będzie stała po za warunkami praktycznego życia i jego potrzeb.

Chodzi nam o pracujący, specjalny departament ekonomiczny, któryby był związany silnie przez delegatów ze wszelkimi stowarzyszeniami, związkami, prywatnymi i społecznymi, obok biur państwowych statystycznych i innych, a jednocześnie dawał drogowskaz inicjatywie o gospodarstwie nietylko polskiej. Gdyby można już było utworzyć Izby handlowo-

przemysłowe we wszystkich województwach Polski, to delegaci tych izb byłiby najodpowiedniejszymi członkami „Departamentu ekonomicznego”, stanowiącego niejako polski związek izb handlowych o specjalnym charakterze prawodawczo-wykonawczym po przyjęciu projektów przez Radę Stanu lub przyszły Sejm.

Szkicujemy poglądy, lecz oczekujemy od pana ministra Broniewskiego konkretnego zapoczątkowania pracy ważnej, jako fundamentu, na którym oprzeć się musi dobrobyt Polski i obrona tego dobrobytu przed konkurentami na naszych i międzynarodowych rynkach.

Edw. Datlinger.

(e) Stan moskiewskiego przemysłu włóknistego. Znanie berlińskie czasopismo „Konfektionär” pisze:

Gdy przemysł w Petersburgu uległ najzupełniejszemu zastojowi, w Moskwie, według tamtejszych dzienników, przemysł włóknisty rozwija się doskonale i stoi na wysokości zadania chwili obecnej. Firmy handlujące manufakturą mają olbrzymie obroty; są takie firmy, które tygodniowo sprzedają towarów za 7—8 milionów rubli. Zwiększone koszty produkcji ponosi, oczywiście, kupujący. Fabrykan-ci z trudnością mogą zaspokoić zapotrzebowanie rynku wyrobów włóknistych.

(e) Szwedzki zakaz wywozu. Obecny zakaz eksportu zostały objęte prawie wszystkie artykuły wywozu szwedzkiego, a więc na pierwszym miejscu ryby, rudy i t. d. Wywóz tych przedmiotów może tylko w wyjątkowych wypadkach nastąpić, jeżeli eksporter otrzyma pozwolenie od „Staatens Handelscommission”.

Obecnie wolno jeszcze ze Szwecji eksportować między innymi: kamienie, wyroby kamieniarskie, wyroby heblowane i rąbane z drzewa sosnowego i choiowego; masę drzewną, sporządzoną na drodze mechanicznej; pewnego rodzaju druki.

Giełda warszawska.

31 lipca.

Ruble dziś znacznie spadły. Papiery procentowe po początkowym bardzo słabym usposobieniu przy końcu mocniej.

Papiery procentowe.	TRANSACC.
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	178.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	180.— 181.— 185.—
Listy zast. Mosk. 4 i pół proc.	150.—
Listy zast. Mosk. 4 proc.	150.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	165.— 166.— 166½
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	150.—
Renta	150.—
Serie res.	150.—
4 proc. Listy m. Łodzi	150.—
5½ proc. Listy m. Łodzi	150.—

Ruble za 500 — 134 do 127 i do 130. Setki 143.

Korony 3.90.

GIEŁDY.

Berlin, 29 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Paryż	Amsterd.	Łondyn
Nowy-York	4.10	—	—
Holanda	168.74	235.50	236.—
Dania	112.50	176.50	177.—
Szwecja	112.50	195.25	195.75
Norwegia	112.50	178.25	178.75
Szwajcaria	81.—	142.50	142.75
Austro-Węgry	86.00	62.00	62.15
Bulgaria	81.—	75.—	75.50
Konstantynopol	18.44	26.50	26.95
Madryt	81.—	118.—	114.—

	Paryż	Amsterd.	Łondyn
Weksele na Berlin	23.82	—	—
„ „ Paryż	19.—	6.7135	6.7125
„ „ Londyn	4.87	4.7250	4.7250
Canadian Pacific	148.50	148.50	—
Anacorda Copper Mining	67.—	68.87	—
Srebro	99.62	99.62	—

	Paryż	Amsterd.	Łondyn
5 proc. pożyczka francuska	88.65	88.65	—
2 proc. renta francuska	61.85	61.85	—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	58.58	57.59	—
2 proc. renty rosyjskie z r. 1906	—	—	—
Bank Paryski	10.60	10.60	—
Credit Lyonnais	10.90	10.70	—
Akcie kanalu sueskiego	63.—	62.60	—
Brianskie	225.—	200.—	—
Lianozowskie	286.—	232.—	—
Bakinskie	1200	1220	—
Talskie	—	—	—
Leas Gold	36.—	36.—	—
Rio Tinto	19.50	19.43	—
Malewskie	380	—	—

	Paryż	Amsterd.	Łondyn
Czeki na Berlin	59.26	62.25	62.375
„ „ Londyn	12.10	9.16	9.18
„ „ Paryż	48.—	38.775	38.875
„ „ Wiedeń	50.41	18.70	18.56
„ „ Kopenhaga	66.67	68.85	68.80
„ „ Sztokholm	66.67	69.19	69.05
„ „ Nowy-York	248.78	192.25	192.50
„ „ Szwajcaria	45.—	48.50	48.80

	Paryż	Amsterd.	Łondyn
Czeki na Londyn	25.22	27.16	27.16
„ „ Nowy-York	5.18	5.70	5.70
„ „ Petersburg	260.88	—	—
„ „ Włochy	100.—	63.50	63.35
„ „ Szwajcaria	100.—	144.—	144.25
„ „ Madryt	100.—	—	7.55
„ „ Amsterdam	208.32	—	295.50
„ „ Danja	138.89	—	178.—
„ „ Norwegia	138.89	181.—	180.50
„ „ Szwecja	138.89	204.—	204.—

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
29 VII 1918 pp.	21,3	%, zachm.	0,3	22,1	
30 VII 1918 pp.	18,7	% —	—	10,3	
31 VII 1918 r.	12,9	% —	—	—	

W ubiegłej dobie:

Chłodno i dziżyste.

Zapowiedź na czwartek 1-go sierpnia:

Pochmurno. Zmienne.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKA i C. ZAWILOWSKI.

Loterja Tow. Kul/uralno-Oświatowych.

Czwarta klasa, drugi dzień ciągnięcia z dnia 31 lipca.

Mk. 50.000 nr. 15607.
Mk. 4.000 nr. 5715.
Mk. 2.000 nr. 24195.
Mk. 1.000 nr. 10081.
Mk. 600⁹ nr. nr. 2183 3842 16422 20526 26184.

Mk. 200 nr. nr. 1472 2350 2504 2600 4019 5838 7047 7699 8194 10061 11898 12714 12864 13363 14945 17602 19794 24007 24361 24754 24846 25519 25773 26322.

Po mk. 120 wygrali następujące n-ra:

13 18 165 237 99 305 89 40 56 99 423 80
600 33 63 747 52 59 71.
1017 206 21 39 407 14 48 81 518 65 626 47
80 710 16 32 59 64 72 999.
2060 66 115 58 75 92 200 17 69 331 47 503
62 78 620 53 56 719 97.
3021 46 70 72 79 82 106 200 3 73 78 300 17
458 65 528 30 45 48 640 700 38 61 92 810 941
44 58 89 78.
4003 85 195 205 24 40 73 432 36 87 501 15
87 638 63 74 705 72 99 809 13 17 98 988.
5065 91 104 211 79 505 609 39 58 66 95
705 43 67 89 848 77 79.
6001 84 156 73 234 54 82 98 306 42 468 89
98 615 741 78 851 81 85 88 909 28 30 72.
7106 87 76 87 212 41 47 79 375 534 72 84
676 718 44 817 39 92.
8059 73 109 63 206 46 88 345 98 438 46 79
556 778 808 59 900 25 60 94.
9022 78 94 112 26 344 72 86 451 61 595
623 41 50 64 67 763 88 807 18 52 69 76 98 903
13 15 60 66 81.
10009 203 41 56 58 95 317 40 401 3 535 727
45 47 80 896 913.
11009 128 92 220 43 305 39 92 438 97 542
45 605 26 81 724 824 85 967.
12007 33 68 91 181 282 329 79 493 522 36
40 41 658 810 16 27 55 920 48 88 89.
13053 60 70 78 118 29 36 48 43 95 299 342
72 475 546 650 80 722 63 94 813 996.
14058 253 380 95 427 524 52 605 750 836
910 74 83.
15093 127 86 94 277 305 25 32 42 84 443
501 58 712 878 82 926 59.
16044 104 235 51 350 456 67 87 528 29 30
606 9 95 752 58 952.
17021 54 109 11 15 20 33 37 87 328 33 36
75 91 648 57 63 94 771 828 33 53 66 937.
18081 186 60 217 354 89 451 545 600 715
65 890 920 22 68.
19036 79 101 36 43 265 323 508 23 633 63
78 774 894 908 84.
20032 98 275 77 353 54 409 56 58 82 551
636 39 70 83 704 61 73 93 830 59 71 89 92.
21012 51 88 134 58 215 93 451 512 641 819
35 936 72 99.
22004 28 35 135 224 41 91 322 570 73 77 85
696 733 45 840 67 83 921 93.
23067 86 108 250 66 75 76 91 308 92 94 425
27 73 542 629 90 706 80 896 972 87 94.
24004 16 34 51 98 224 98 314 25 36 77 82
419 508 50 93 96 647 85 736 63 99 817 29 60 905
25 59 95.
25022 79 83 108 38 63 81 94 261 78 425 40
74 672 90 93 793 822 27 39 52 909 40.
26098 125 212 41 58 82 321 25 434 70 90
500 17 24 52 69 664 75 87 97 707 12 20 55 844
60 942 41.

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie — i bez bólu usuwa — „**KLAWIOL**”
wyrób. Farmac. Labor „**AP. KOWALSKI**”.
Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne. 5777—0

TEPCIE
KAPS
szczerzy i myszy
gdyż są one najniebezpieczniejszymi krwioścami różnych chorób i rozsadnikami różnorodnych bakterji epidemicznych. Są one również szkodnikami pod względem ekonomicznym, a to wskutek znacznych strat, jakie przez nie ponoszą rolnicy, sklady przemysłowe i każde gospodarstwo domowe.
STOSUJECIE przeto preparat „**KAPS**” który jest najradkalniejszym i niezawodnym środkiem do zupełnego wytepienia szczerów i myszy.
Preparat „**KAPS**” ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym, handlu, przemysle, leśnictwie, ogrodnictwie i t. p. — czego dowodem tysiące listów dziękczynnych i świadectw uznania.
— Na żądanie prospektu bezpłatnie! —
Sprzedają preparatu „**KAPS**” we wszystkich aptekach i sklepach aptecznych. 6162—3
Tech.-Chem. Fabryka CH. KREMER, — Ryga-Łódź.
Wylączna sprzedaż preparatu „**KAPS**” w firmie:
R. Seidengard w Łodzi, Widzewska 75.

Wydział Szkolnictwa przy Magistracie m. Łodzi podaje do wiadomości, iż z początkiem roku szkolnego 1918-19 zostanie uruchomiona
4-klasowa Szkoła Miejska dla dzieci wyznania mojżeszowego.
Zapisy odbywać się będą począwszy od dnia 1-go sierpnia we wtorek, czwartki i piątki od godz. 11 — 1 w kancelarii szkoły ludowej № 1, Zawadzka 42.
Przyjmowani będą chłopczy od lat 10-12. Do klasy I-iej wymagane jest ukończenie szkoły początkowej lub złożenie odpowiedniego egzaminu.
Pp. kandydaci na nauczycieli proszeni są o składanie w kancelarii szkoły swych ofert. Kwalifikacje pożądate: wykształcenie wyższe i praktyka pedagogiczna. 6923—3

Z powodu wyjazdu dobrze prosperująca większa —
MLECZARNIA
na miejscu do sprzedania od zaraz. Oferty składać do biura ogłoszeń „Merkur” Piotrkowska 82 pod „MLECZARNIA”. 6166—3

Szkoła Handlowa
Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej
ulica Długa nr. 45.
Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 27 sierpnia, lekcje 2 września r. b.
Podania przyjmują Kancelaria Szkoły codziennie od godz. 10 do 1 w poł.
Dyrektor Szkoły: Roman Tułłn. 6252—8

HELENÓW
PLAC SPORTOWY.
W niedzielę, dn. 4 sierpnia o godz. 9 i pół rano odbędzie się gra w piłkę nożną między 1-mi drużynami Towarzystwa:
Polonia — Bar Kochba. 6240—2

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Narzędzia kowalackie do sprzedania. Wiadomość na miejscu. Proszę zwrócić, za Zgierzem, obok karczmy. 6183—3
Wyjeżdżając sprzedam różne meble z trzech pokojów: biurko, stół, krzesła, tremo. Główna 9—14. 6239—2
Arkuszerka Marta Nowakowska, mieszka obecnie przy ul. Dzielnej 34. Przyjmuje od g. 9—12 i od 3—6. 5028—15
Angielskiego wyuczyć w trzy miesiące. Wólczanka 62 m. 13. Zgłoszenia codziennie 12—1, 2 i od 7—9 po poł. 6174—2
Chłopiec silniejszy, potrzebny do pracy. Pańska 39 m. 34. 6274—3
Do sprzedania lando, powóz, deskowy kolejny, reszka, chomonta robocze i angielskie. Obejrzać można ul. Piotrkowska № 141 m. 11, od 1 — 3 po poł. codziennie. 6283—3

Owa szynela czarna, na walec wełnianej w dobrym stanie, okazynie do sprzedania, ul. Andrzejka № 7 m. 23, oficyjna IV piętro, zastawka od 4 do 8. 6263—2
Dr. A. Goldenberg powrócił. — Nawrot № 38, przyjmuje od 8—9 pól i od 5—7 p. p. 5682—3
Owoje skrzypiec starych ze świadectwami, o silnym tonie, do sprzedania. Wólczańska 91, Lipiński od 2—3 po poł. i od 6 do 8 wiecz. 6123—3
Do sprzedania garnitur mebli orzechowych z puszczeniem w dobrym stanie bardzo tanio. St. Zarzawska 64 m. 8. 6127—8
Owa elegancka pokaże razem z oddzielną, ze światłem elektrycznym i wszelkimi wygodami, przy chrześcijańskiej rodzinie, do wynajęcia w każdym czasie. Południowa 4 miesz. 9. 6261—3
Gospodarka 6-cio morgowa ze szłorami, inwentarzem i ogrodem owocowym, oraz 15 morgów ziemi do sprzedania. — Wiadomość: Zakrzewa 42, Wola. 6246—3
Garnitur salonowy do sprzedania. Dąbrowa, pod Łodzią, ul. Szara 15 m. 7. 6179—3

Dr. Ludwik Falk
wznawia przyjęcia.
Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp. —
NAWROT 7. 6278—4

Dr. med. Henryk Szydłowski
Choroby wewnętrzne i dziecięce.
Piotrkowska 292 m. 3
Godz. przyj.: 8—10, 4—6 wiecz. 6923—10

Dr. S. Śewkowicz
Choroby skórne i weneryczne.
Łódź, Konstantynowska 12.
od 9—1 i od 6—8, dla pań 5—6. 5751—10

Dr. Mięczysław Marx
Chirurgja, chor. kobiece, akuszerja.
miesz. obecnie: **Krótką 9.**
Przyjmuje od 4 do 6 po poł. w święta od 11 do 12 rano. 5850—26

Dr. H. Rueger
CHOROBY WEWNĘTRZNE.
Piotrkowska 165.
przyjmuje od 4 do 6-iej pop. 5972—4

Dr. Józef Michalski
okulista
ul. Andrzejka 3
Przyjmuje od 11—12 i od 4—6. 6022—10

Dr. R. REITLER
Choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje obecnie od 4—6, **Al. Kościuszki** (Promenada) № 32. 5762—3

Dr. A. Groszlik
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Al. Kościuszki (Spacer.) 27.
9—11 rano i 6—8 wiecz. Panie 6—6 po poł. w niedzielę 10—12. 6231—3

Lekarz-dentysta R. Elefant Hanftwurcel
mieszka obecnie: **Sienkiewicza 37.** 5784—8

Dr. med. J. Leyberg
przyjmuje stale w Łodzi.
Chor. skór, weneryczne i drog moczopłciowych.
9—11 r. i 5—7 pp. niedz. św. 9—1.
Krótką nr. 5. 6184—7

Dr. J. Eisner
chirurg
powrócił. Przyjm. od 5—6. **Dzielną nr. 4.** 6197—1

Dr. W. Garliński
Przejazd 36
powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 1 i od 5—7 w. 4543—3
W niedzielę od 10—1 rano.

Lekarz dentysta I. Lew
(długoletni asystent Łódz. Centr. Kliniki).
Cegielniana nr. 36, (róg Piotrkowskiej)
przyjmuje codz. od 10—1 i 3—7, w niedzielę i święta od 10—12. 6238—3

Akuszerka B. BÜCHLER
mieszka obecnie **Główna № 5.** 5534—0

Rejent Al. Smoliński
po powrocie z Rosji, otworzył kancelarję przy ul. **Sredniej № 11.** 6173—3

Skóra na podeszwę
dla szewców, całe skóry, boki, karki, krzyż, tafelki i odpadki. Detaliczna i prywatna sprzedaż. Dopasowane meskie zółwki od mk. 12 za parę, dopasowane damskie zółwki od mk. 7 za parę, poleca **Skład Skór A. Goldstein, Łódź,** Nowomiejska 10, w podwórzu sklep № 9. 6296—2

Agentura ubezp. rolnych od Ognia Warsz. Tow. „Snop”
J. Zaborowski
ogłasza, że ubezpieczenia rolne od ognia przyjmuje biuro **Przejazd 42-44.** 5392—10-1

Dla powiększenia ambulatorjów miejskich przy Rynku Bałuckim 3 i przy ulicy Piotrkowskiej nr. 295
Wydział Zdrowotności publicznej poszukuje:
2 lekarzy-ginekologów z pensją mk. 40.— miesięcznie za dwie godziny tygodniowo.
2 lekarzy-laryngologów z pensją mk. 40.— miesięcznie za 2 godziny tygodniowo.
2 lekarzy-dermatologów z pensją mk. 60.— miesięcznie za trzy godz. tygodniowo.
Zgłoszenia piśmienne przyjmuje biuro wydziału zdrowotności publicznej (Nowy Rynek 14, pokój № 4) do dnia 8-go sierpnia r. b. 6290—2

Zawiadamiam powtórnie Sz. Kliencie, iż po gruntownym przerobieniu nowego lokalu mój **Magazyn wytwornego obuwia** pod firmą **I. KOWALCZYK** **CEGIELNIANA nr. 25** z dniem dzisiejszym został otworzony. Jednocześnie nadmieniam, że z powodu dużej ilości gotowego obuwia urządziłem z dniem otwarcia **TANIĄ WYPRZEDAŻ** Prosząc o łaskawe zwrócenie mego magazynu, kreślę się z poważaniem **I. Kowalczyk.** 6292—1

W dniu 3 sierpnia (sobota), o godz. 6-iej wieczorem w sali przy ul. Widzewskiej 203 odbędzie się **Zebranie Likwidacyjne Stow. Spoż. „Ufność”** O liczne przybycie prosi **Zarząd.** 6258—1

Rzadka okazja!
Meble stylowe, Salon (Rococo), Sympialnia (Empire), wszystko w zupełnie dobrym stanie **zaraz do sprzedania.** Obejrzać można codziennie od godz. 10 do 3 po poł. **Piotrkowska nr. 273, m. 3.** 6284—3

W dniu 15 sierpnia, o godz. 8 po poł. w lokalu **Łódzkiego Rzem. Tow. poż. oszczęd., Sienkiewicza 40,** w pierwszym, a o godz. 4 po poł. w drugim terminie, odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków **Zebranie ogólne** członków Związku Łódzkiego urzędników i oficjalistów polskich ewakuowanych instytucji państwowych z następującym porządkiem:
Zagajenie zebrania; wybór przewodniczącego; sprawozdanie Komisji organizacyjnej; zatwierdzenie budżetu na r. b.; wybór 12 członków Zarządu i 3 zastępców; wybór 8 członków Komisji rewizyjnej i 2 zastępców; wnioski Zarządu i wolne wnioski.
Uwaga: Wejście na zebranie za okazaniem kwita opłaconej składki. 5220—1

Ważne dla wszystkich szczególnie dla przejeżdżających i powracających z Rosji 6289—5
Tania sprzedaż resztek na damskie, meskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, rozmaite towary na bluzki, Różne bawełniane resztki, cajt, barchany i flanele. Ceny niskie lecz stałe. **Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II p. na prawo.**

Lubomir Gryficz-Konarski artysta-monologista, powrócił z Rosji. Przejazd 69, III piętro. 6047—6
Meble różne sprzedaje, oraz lodownia, maszyna Singera damska. Piotrkowska 108, Przedzielki. 6062—3
Meble z kilku pokoi, pianino, kasę ogniotrwałą, całe urządzenie kantoru sprzedam. — Piotrkowska 189 m. 9. 6178—3
Meble mało używane do sprzedania, z powodu likwidacji mieszkania. Skwerowa 13. Goldberg, od 9—10 i od 4—5 po południu. 6231—3
Meble kompletna, sypialnie, orzechowe, białe, dębowe, oraz różne materace i krzesła. Piotrkowska 17, Guhl. 5858—10
Meble gabinet i stołowy, dębowy, salonik lakierowany, szafy, łóżka, tremo, kozetki, sprzedam. Dzielną 11—25. 5957—6
Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie domowym, kuchni i szewi, przyjmie miejsce gospodyni u samotnego starzego pana. Oferty w adm. „Gazety” sub „M. W.” 5931—3
Ofiaruję 100 mk. za wyrobienie posady w biurze lub t. p. Oferty w adm. „Gazety” sub „100”. 6275—3

Pianino za 1400 mk. jasne, krzyżowe, w dobrym stanie do sprzedania. Lipowa 9, front II piętro, na prawo. 6248—2
Potrzebna młoda służąca z gotowaniem i praniem, na wieś do Gątkowa, później w miejscu. Pensja 15—20 mk. Wiadomość: Pasaż-Szulec 17 m. 6, do 9 i pół r. i od 1—3 po poł. 6272—1
Potrzebna zdolna kucharka do lat 40, z podawaniem i sprzątnięciem pokoi, czysta, uczciwa i pracowita, zapewni sobie byt na dłuższy czas, także dziewczyna do gospodarstwa podwózkowego. Pensja podług umowy. Zgłaszać się tylko z doświadczeniem, Hotel Victoria, Piotrkowska 67, pod „A. G.” № pokój 44. 6919—3
Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem, zaraz do wynajęcia. Pańska 5. 6273—3
Plac 60 na 70 loket do sprzedania, na placach Węgerna, Rokielska 62 m. 9, Górski. 6276—1
Sprzedaj różnych rzeczy do nowych muzycznych odbędzie się w d. 2 sierpnia od g. 12—7. Południowa 28 m. 15, front, lewa wieś. 6267—1

Sprzedam wóz roboczy chomont do tła konia, rygle, rusztowanie murarskie, linę cię, murarskie sprzęty. Południowa 6 miesz. 6, II p. 6283—3
Sklep kolonialny dobrze prosperujący, zaraz do sprzedania, szczegóły na miejscu, Złotona 15. 6277—2
Tanio sprzedaj resztek na damskie, meskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki Różne bawełniane resztki, cajt, barchany i flanele. Ceny niskie lecz stałe. **Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo.** 5843—25
Uczniowie znajdą mieszkanie i dobre utrzymanie, w Pabjanicach, Warszawska 7 m. 5, I piętro. 6293—2
W „Balkowie” 15-cie kilometry trów szosą od Aleksandrowa, jest do sprzedania 14-cie morgów pięknego warzywa (cebuli, karoty, kapusty i t. p.). Cena i warunki kupna na miejscu. 6279—4
We wtorek 30 b. m., w tramwaju № 6, zaginęła torebka skórzana z paszportem na imię Ernestyny Gliksman, wyd. w Zgierz. Ucołwój znalazca zechce zwrócić za nagrodą, Andrzejka 24, u p. Barchuch. 6269—1

Zaginął paszport za № 10853, wyd. w Łodzi, na imię Ryfki Weber. 6285—1
Zaginął paszport wydany w Łodzi na imię Antoniego Cichowskiego. 6281—1
Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Ludwika Gładyskiego, na 6 osób. 6222—1
Zaginęła karta węglowa na imię Ioka Abmana. 6236—1
Zaginęły dwie karty węglowe: na imię Fajfjla Rotenberg na 3 miesz. i Chany Kwiatkowskiej na 8 miesz. 6233—1
Zaginęła karta węglowa za № 45652, na imię K. Sokolowa. 6242—1
2, 3, 5 pokoi z kuchnią, z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia. Piwnice betonowe z gazowym oświetleniem i spichrzą murowanym i drewnianym. Wiadomość: Południowa 42, u gospodarza. 6126—3
3 pokoje z kuchnią i wygodami, elektrycznością i gazem do wynajęcia. Cegielniana 114, na wprost parku Staszycy. 6186—3
10,000 Marek pożyczę na hipotekę. Wiadomość: ul. Wacława № 9, mieszkanie 30. 6236—5